Nr. 8. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, czwartek 12 stycznia 1928.** **Rok XLVII.**

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW

P. T.

Biblioteka Jagiellońska

Egz. obowiązkowy.

Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Exposé ministra Zaleskiego.

Kraków, 10 stycznia.

Na dorocznym bankiecie członków Towarzystwa badań międzynarodowych, który odbył się wczoraj w Warszawie, wygłosił minister Zaleski dłuższą mowę, stanowiącą jego ekspose w zakresie najważniejszych zagadnień naszej polityki zagranicznej.

Przemówienie min. Zaleskiego było nacechowane **spokojnym optymizmem.** Ważniejszem jeszcze jest to, że optymizm ten **był uzasadniony** przytaczanemi faktami, że on **istotnie odpowiada** sytuacji ogólno-politycznej, którą na tem miejscu przedstawiliśmy przed kilku dniami.

Centrum polityki zagranicznej polskiej przeniosło się w roku ubiegłym do Genewy. Było to jasnem, a teraz potwierdził to przesunięcie min. Zaleski. Jest to logicznym wynikiem zasadniczo konserwatywnej więc pokojowej tendencji tej polityki. W miarę ustalania się tej tendencji Liga Narodów jako organizacja, stojąca przedewszystkiem na straży pokoju, musi stawać się także coraz ważniejszym ośrodkiem dla polityki polskiej.

Na forum Ligi Polska miała w roku ubiegłym dwukrotną sposobność jasnego i niewątpliwego zadokumentowania swoich tendencyj pokojowych. Raz na zgromadzeniu wrześniowem, kiedy to polski wniosek zasadniczego potępienia wojny jako środka politycznego wyprzedził obecną inicjatywę amerykańską. Drugi raz niedawno, kiedy to dzięki umiarkowaniu i pokojowości polskiej groźna dla pokoju powszechnego **sprawa polsko-litewska** ruszyła z martwego punktu, a stan wojenny między obu państwami fikcyjny wprawdzie lecz nie mniej groźny, został uznany za zniesiony i nieistniejący. Na drodze do stworzenia normalnych pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Litwą został uczyniony tem samem znaczny i śmiały krok przy szczerym aplauzie całego świata politycznego. Z głębi przekonania podzielamy też optymizm min. Zaleskiego, gdy wypowiada przekonanie, że po tym pierwszym kroku nastąpią rychło dalsze, tak, że marcowe posiedzenie Rady Ligi zastanie już problem sąsiedztwa polsko-litewskiego w stadjum daleko posuniętego rozwiązania.

W szczególności na żywe uznanie zasługuje ta **dobrotliwa wyrozumiałość,** z jaką min. Zaleski potraktował w swem przemówieniu ostatnie niewątpliwie wysoce nietaktowne wynurzenia szefa rządu litewskiego **prof. Waldemarasa.** Minister polski dosłuchał się w nich słusznie przedewszystkiem silnych kłopotów wewnętrzno-politycznych, jakie ma obecny dyktatorski rząd litewski, dalej zaś uznał w nich z niemniejszą słusznością potwierdzenie się znanego powiedzenia, że „die Geister die ich rief, die werde ich nicht mehr los“. W naród litewski przez ośm lat wpajano z takim naciskiem nienawiść, nieufność i strach przed Polską jako „najcięższym wrogiem“ wolnej Litwy, że dzisiaj trudno oczekiwać, aby nawet tak energiczny skąd inąd i zdeterminowany rząd jak obecny kowieński potrafił to nastawienie psychiczne swojej masy w ciągu kilku tygodni zmienić.

Nie mniej minister Zaleski przyznał otwarcie i publicznie, że przeczytawszy uważnie zarówno same wynurzenia prof. Waldemarasa jak komentarze, w jakie je zaopatrzyła prasa litewska, „znalazł w nich ustępy, **które wskazują na poważny przełom w sposobie myślenia rządzących czynników litewskich“.** Także i to twierdzenie min. Zaleskiego jest zgodne z faktami, z pośród których wystarczy wskazać chociażby na to, że prof. Waldemaras obok swoich dziwacznych teoryj o wyjęciu ziemi wileńskiej z pod działania układów i konwencyj, jakie mają się zawrzeć między Polską a Litwą, przyznał wyraźnie i dobitnie, że **„silna Polska leży w interesie Litwy“.**

Ta sama dobrotliwa wyrozumiałość dla trudnego położenia rządu litewskiego nie opuszcza naszego ministra w chwili, gdy mówi o zjawiskach skąd inąd tak niemiłych, jak stosowane w Kownie specyficzne sposoby interpretowania zapadłych w Genewie decyzyj. Minister Zaleski nazywa te sposoby „alegorycznymi“. Ironja ta określa rzeczywiście trafnie całą tę sofisterję i rabulistykę, z jaką wywodzi się w Kownie najmniej prawdopodobne rzeczy n. p., że decyzja Rady Ligi „anulowała“ orzeczenie Rady ambasadorów, uznające przynależność Wilna wraz z okręgiem do Polski.

Minister Zaleski nie korzysta z nadarzającej się w tem miejscu znakomitej sposobności, aby uderzyć pięścią w niewinny stół, podnieść głos i zgarnąć tanie oklaski, lecz z opanowaniem i suwerennością prawdziwego męża stanu przechodzi do porządku dziennego nad temi wykolejeniami, kwitując je tak, jak na to politycznie zasługują — lekką i dobrotliwą ironją.

Ważne i — powiedzmy odrazu — pocieszające fakty znalazł do stwierdzenia min. Zaleski w sferze **stosunków polsko-niemieckich.** Otóż stwierdził, że stosunki te w roku zeszłym weszły w stadjum **postępującej poprawy.** Wynikła ona stąd, że do stanowiska pokojowego i ugodowego, jakie polityka polska już w drugiej połowie roku 1926 wobec Niemiec zajęła, zbliżyła się w ciągu roku ubiegłego także **i oficjalna polityka niemiecka.** Zbliżenie to dokonało się znowu przedewszystkiem na gruncie genewskim, na którym obie polityki wchodziły niejednokrotnie w stosunek współpracy i wzajemnego poparcia. — Tej ewolucji w polityce oficjalnej gabinetu berlińskiego towarzyszy odpowiednia zmiana w nastawieniu większości organów niemieckiej opinji publicznej, która porzuca stopniowo pogląd na Polskę jako na państwo t. zw. „sezonowe“. W miejsce jego wstępuje wprost przeciwny pogląd, **że Polska jest trwałym składnikiem nowej powojennej Europy** i ważnym, bo niezbędnym czynnikiem jej konsolidacji na zasadach pokoju i rozumnego współdziałania narodów.

Z wielkim taktem przemilczał minister Zaleski sprawę toczących się rokowań o traktaty handlowe, widocznie nie chcąc wpływać na nie w żadnym kierunku i w czemkolwiek wiązać powołanego ich kierownika po stronie polskiej dra Twardowskiego. Nie mniej jednak będzie tylko logicznym wnioskiem z wywodów ministra Zaleskiego, że rokowania te znajdują się **na dobrej drodze** i niebawem wydadzą pozytywne rezultaty dla obu stron korzystne.

Konsekwentne dążenie polityki polskiej do poprawienia stosunków z wielkim sąsiadem zachodnim nie wykluczało starań i całego szeregu aktów dobrej woli w kierunku analogicznego utrwalenia sąsiedzkich stosunków z niemniejszym **sąsiadem wschodnim.** Pod tym względem polityka polska przetrwała w roku ubiegłym próbę równie ciężką jak tragiczną, kiedy to **po zamordowaniu posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie** w rządzie moskiewskim objawiło się silne i skądinąd zrozumiałe zdenerwowanie i — na szczęście — krótkotrwałe wrażenie, że morderstwo to jest tylko wstępem do innych działań Polski wobec Federacji sowieckiej nieprzyjaznych. Otóż wówczas to było **zasługą ministra Zaleskiego,** że spokojem swoim, rozwagą i niezachwianie pokojowem dążeniem potrafił stosunkowo bardzo szybko przekonać kierownicze sfery moskiewskie o bezpodstawności ich obaw. We wczorajszem swojem ekspose minister Zaleski sobie przypisał skromnie tylko zasługę, że nie dzielił obaw, jakie wówczas ogarnęły cały świat polityczny. Będzie jednak tylko rozszerzeniem zakresu prawdy, jeżeli powiemy, że udział min. Zaleskiego i zasługa jego w tem, iż obawy te okazały się płonnemi, były znacznie większe. On to udzielał posłowi polskiemu w Moskwie decydujących instrukcyj. On wreszcie znalazł dość zimnej krwi, aby mocno drażniące noty moskiewskie traktować z niezmąconym spokojem, który zapobiegł zaostrzeniu się i tak już bardzo ryzykownej sytuacji.

Na stanowisku swojej dobrej woli do utrwalenia pokojowych stosunków z Federacja sowiecką Polska stoi niezmiennie nadal. Jeżeli zaś rokowania o **pakt o nieagresji** na razie utknęły, to min. Zaleski przypisuje to **stanowisku gabinetu moskiewskiego,** który odrzuca arbitraż obowiązujący, tudzież sprzeciwia się temu, aby przed zawarciem tego paktu zostały zawarte analogiczne pakty między Polską a państwami bałtyckiemi. Z tego widzimy, że trudności, o jakie rozbija się pakt o nieagresji z Federacją sowiecką, pozostają ciągle te same od dwóch lat. Jedyną bronią prze-

JAN BRZĘKOWSKI.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DYREKTORA Ł.

10 ZNAKOMITYCH CZYNÓW INŻ. GOETTERA.

2

(Ciąg dalszy)

Przedtem jednak podszedł do jakiegoś młodego, choć już łysego pana, którego olbrzymi sygnet zwracał powszechną uwagę i rozmawiał z nim chwilę.

Wracaliśmy taksówką. W drodze powiedział mi Goetter:

— Widzisz, Kordjanie, przewidywałem to, ale nie chciałem ci tego mówić, abyś mnie nie miał za samochwalca. A ten oczekujący jegomość to z pewnością gruby Stenzel, komisarz policji, który przychodzi zaproponować mi wzięcie udziału w śledztwie.

Miałem znów sposobność podziwiać iście genjalny umysł Goettera. Człowiekiem, którego zastaliśmy w domu, był istotnie komisarz Stenzel.

— Przychodzę do pana z interesującą sprawą, panie Goetter Pani L. prosi pana o zajęcie się wraz z nami wyśledzeniem sprawców. — Przypuszczam, że nie ma pan nic przeciw temu

— Owszem, tak dalece nie mam nic do powiedzenia, że nawet zaraz pojedziemy.

Goetter zabrał teczkę z przyrządami i papierami i uprzejmym ruchem zaprosił nas do wyjścia.

— Byłem nawet na tyle przezorny, że nie odprawiłem mego taxi. Czeka na dole.

Za 10 minut byliśmy już na miejscu. Tu pożegnał się z nami poczciwy, gruby komisarz.

— Zdaje mi się, że nie jestem panom potrzebny. Panią Ł. zna pan osobiście, a gdyby życzył sobie czego pan ode mnie — proszę tylko zatelefonować...

— Jeszcze jedno, panie Stanzel. Jakie wyniki dało dotychczasowe śledztwo?

— Żadnych. Nie wiemy nic więcej, niż było ogłoszone w gazetach.

— Teraz wiem już wszystko. Do widzenia panu.

Pani Ł. przyjęła nas w pięknym, gustownie urządzonym salonie. Podziwiałem śliczne, stylowe meble i arcydzieła malarskie, wiszące na ścianach.

W całem mieszkaniu królował dobry smak i zamożność.

Na twarzy gospodyni odbijało się przygnębienie, nie tak jednak wielkie, aby nam nie mogła udzielać odpowiedzi.

— Panowie wybaczą, ale jestem tak zdenerwowaną... Te dwie doby, które są wypełnione tą... Okropność! Nerwy mam rozstrojone do ostatecznych granic. Niestety! Niczego nie wiem i niczego się nie domyślam. Mąż nie wtajemniczał mnie w wiele spraw

— Czy możnaby oglądnać gabinet pani męża?

— Proszę bardzo! Niech panowie pozwolą tędy... a teraz na prawo...

Goetter wszedł do pokoju. Już na progu obrzucił bacznym wzrokiem wszystkie sprzęty, później oglądnął drzwi i okna, wreszcie przyklęknąwszy, badał przez lupę podłogę.

— Czy papiery na biurku przeglądała policja?

— Tak, ale nic nie znaleziono.

— Przeczuwałem to. Ci ograniczeni panowie z ulicy Zielonej nigdy nie dojdą do żadnych pozytywnych rezultatów, o ile nie mają czegoś napisanego czarno na białem Brak im zdolności indukcyjnych. — A czy biurko to nie posiada jakiejś sekretnej skrytki, której tajemnica otwierania znaną jest pani?

— Owszem. Za pociśnięciem tego guzika otwiera się szufladka.

— Niestety, jest pusta. Zdaje się, że była już tu policja.

— Tak, wskazałam ją prowadzącemu śledztwo komisarzowi.

— A innej pani nie zna?

— Nie. Tylko tę.

Goetter badał chwilę biurko przez lupę, przyglądał się politurze. Wreszcie przycisnął palec w miejscu nieco nabrzmiałem. Wysunęła się mała, w środku nieco wgłębiona półka, która zawierała kilka papierów.

— Zdaje się, że mamy to, czego szukamy.

Przeglądnął papiery i oddał mi je:

— Czytaj!

Jeden z nich, to nieduża kartka papieru o formacie 10×16, ze znakami wodnemi K. Z. D., wyrób fabryka: „Krajowe Zakłady Papiernicze w Dziwinie S. A.“. Było na niej tylko kilka słów.

„Milczenie albo śmierć. Wybieraj“

Wziąłem do ręki następny papier. Była to elegancka różowa koperta. W środku także tylko trzy zdania: „O 6-tej będzie czekało auto przed domem. Wsiądź w nie i przyjedź się usprawiedliwić. Przekonałeś się, że możemy wszystko. Jeśli nas zdradzisz, czeka cię śmierć!!“. Związek Krwawych Mieczy.

Inne papiery były dla nas bez większej wartości.

— Co myślisz z tem robić? — zapytałem.

— Oddam to policji. Niech grafolog zbada to pismo. A teraz chciałbym przesłuchać służbę.

Zeznania kucharki i pokojówki nie dały nic nowego. Dopiero woźny, pełniący równocześnie funkcje lokaja, dostarczył ciekawych szczegółów.

— Bo to proszę pana inżyniera, pan dyrektor był od kilku dni bardzo zdenerwowany. A w poniedziałek nawet to nasz pan się bardzo kłócił z tym panem redaktorem, co to był wtedy, jak pan inżynier u nas był.

— No, a bliższych szczegółów Józef nie pamięta?

— Nie. Ja tam pod drzwiami nie podsłuchuję, co panowie gadają, bo to nie moja rzecz. Słyszałem tylko, jak nasz pan do tamtego krzyczał: łotry, łajdaki, a później nawet rzucił w drzwi tym przyciskiem z gołym mężczyzną, bo go potem znalazłem na podłodze. A potem tamten pan wyszedł i podałem mu okrycie.

— Doskonale — rzekł Goetter — jestem z was bardzo zadowolony. A teraz jeszcze przesłuchamy stróżkę i zbadamy ogród.

Podziwiałem przenikliwość tego człowieka. W ogrodzie znaleźliśmy dwa wgłębienia w ziemi pod oknem i ciekawe ślady na murze.

ciw tak uporczywym trudnościom jest **cierpliwość.** Minister Zaleski złożył dowody, że nie zbywa mu na tej cennej a w polityce tak niezmiernie ważnej zdolności.

Ogólne wrażenie wczorajszego ekspose da się wyrazić lapidarnie: **krótkie, jasne, rozumne i prawdziwe.** Czego można chcieć więcej? (s-i).

—0—

Albo wystąpienie Litwy z Ligi Narodów, albo dymisja Waldemarasa.

Opinja prasy francuskiej.

Paryż, 10 stycznia (Pat-Radjo). Dzisiejsza **prasa paryska omawia ostatnie oświadczenia,** złożone przez **Waldemarasa,** przedstawicielom prasy, w szczególności „PAT'a" i korespondentowi „Petit Parisien".

„Journal des Debats" zamieszcza komentarz Augusta **Gauvain,** który oświadcza, że **Waldemaras kpi sobie w dalszym ciągu z Ligi Narodów** i nie zważając na **nadzwyczaj jasne postawienie kwestji** przez ministra **Zaleskiego** w jego ekspose z dnia 7 grudnia z. r. **neguje wszystkie oficjalne decyzje.**

Po ostatnim jego oświadczeniu, uczynionem wobec korespondenta „PAT'a", że Litwa w polityce swej nie oprze się **ani na argumentach historycznych, ani na argumentach prawnych,** lecz kierować się będzie **interesem państwowym,** nie pozostaje nic innego, jak zadać mu pytanie, **czy Litwa przy obecnym swoim rządzie może pozostać członkiem Ligi Narodów?** Każdy bowiem członek Ligi Narodów **obowiązany jest stosować się do zasad prawnych, uznanych przez Ligę.** Waldemaras oświadczając, iż hołduje on nie prawu, lecz interesowi państwowemu, **stawia się poza wszelkiem zrzeszeniem międzynarodowem,** opartem **na prawie.** Wobec powyższego **jedynem rozwiązaniem jest albo wystąpienie Litwy z Ligi Narodów, albo ustąpienie Waldemarasa z rządu.** To ostatnie pogodziłoby obie zwalczające się tezy, gdyż prawdziwy interes państwowy Litwy wymaga, **aby jak najprędzej ustał istniejący stan rzeczy,** który stwarza konflikt pomiędzy nią a wszystkiemi państwami cywilizowanemi.

Sprawa rokowań polsko-litewskich.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 10 stycznia. Jak słychać, **rząd polski zgłosi w dniach najbliższych propozycję w sprawie miejsca i czasu rokowań z rządem kowieńskim.** Jako miejsce przyszłych rokowań **Polska proponuje Rygę.**

Propozycja polska nie będzie obejmowała **żadnego stałego porządku** pertraktacyj, albowiem **ustalenie tematu obrad ma nastąpić dopiero po podjęciu rokowań.**

Z ruchu wyborczego.

Porażka Narodowej Demokracji! w Wielkopolsce.

Wielkopolska stała się obecnie **terenem walki,** jaką, tracąca wpływy i grunt pod nogami **Nar.-Demokracja, wydała „Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej",** obejmującej szerokie sfery ziemiańskie, mieszczańskie i urzędnicze tej dzielnicy. Nar.-Demokracja utworzyła bowiem „Narodowy Komitet Wyborczy Katolicki i Ludowy" i ogłosiła odezwę, o której zachowawczy „Dziennik Poznański" pisze, że zawiera „wręcz **krańcowe i nie nadające się do dyskusji tezy programowe".**

Główną przyczyną sporu jest oczywiście **stosunek do rządu.** Kiedy bowiem endecja, wedle „Dziennika Poznańskiego" „miast haseł porozumienia i konsolidacji wysunęła jątrzące **hasła nienawiści i walki za wszelką cenę",** to „Kat.-Nar. Unja Gospodarcza" kładzie nacisk na **„rzeczowy bez animozji stosunek do rządu,** by we współpracy reprezentantów narodu z rządem była możność skutecznego działania dla państwa".

„Katol. Unja Gospodarcza" wystosowała w myśl listu pasterskiego biskupów apel do łączenia się na platformie katolickiej i narodowej, zaznaczając jednak, że każdy, kto chce stanąć do tej pracy **„ten stanowczo odgrodzić się musi od dyktowanej interesem partyjnym roboty antyrządowej".**

Na apel Nar.-Demokracja **nie odpowiedziała** i wystąpiła do otwartej walki, której charakter i metody tak określa „Dziennik Poznański":

„Chciano nadużyć Listu Pasterskiego do użytku Obozu Wielkiej Polski, skonstruowano pospiesznie jakąś odezwę w formie odpowiedzi dla Episkopatu, wyzyskać chciano list pasterski dla użytku jednej partji, **co ostatecznie skończyło się kompromitacją Zw. Lud. Nar.** i stanowczym sprzeciwem Episkopatu przeciw fałszywemu komentowaniu jego listu".

Poznań, 10 stycznia (AW). Na zjeździe **delegatów związków zawodowych robotników rolnych i leśnych** „Praca", który się odbył w **Poznaniu,** przyjęto rezolucję, polecającą głosowanie za **stronnictwem, stojącem na gruncie współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.**

„Zjednoczenie Ludu" w Wschodniej Małopolsce.

W Trembowli odbył się w dniu 3 stycznia w sali „Gwiazdy" zjazd włościański, w którym wzięło udział 180 delegatów. Na zjeździe tym opowiedziano się za **akcją sen. Bojki** i stworzono komitet organizacyjny **Zjednoczenia Ludu.**

W niedzielę dnia 8 b. m. odbył się w sali **Sokoła w Borszczowie walny zjazd delegatów** miejscowego koła P. S. L. **„Piast",** na którym po wygłoszeniu referatu przez sekretarza **Józefa Hartleha, kolonistę** z Wołkowiec pod Borszczowem **uchwalono jednogłośnie wystąpić z „Piasta" i wejść w tym samym składzie do „Zjednoczenia Ludowego" sen. Bojki.**

W LUBELSKIEM.

Lublin, 10 stycznia (AW). **W niedzielę dn. 8 b. m. odbył się w Lublinie zjazd delegatów „Zjednoczenia Ludowego"** senatora Bojki. Na zjazd przybyło przeszło **250 delegatów z kilku sąsiednich powiatów.** Po trzechgodzinnych obradach pod przewodnictwem tymczasowego komitetu Zjednoczenia b. posła **Marjana Cieplaka** uchwalono rezolucję, wypowiadające się **za głosowaniem na listy, które staną bez zastrzeżeń po stronie rządu marszałka Piłsudskiego,** domagające się **rozszerzenia władzy Prezydenta Rzplitej,** oraz wyrażające nadzieję, iż lud wiejski może się najrychlej doczekać przy boku Marszałka Piłsudskiego załatwienia swych słusznych postulatów. Zjazd wysłał **depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego** oraz ustalił, by **wysunąć na pierwsze miejsce listy kandydatów do Sejmu** w okręgu lubelskim b. posła **Marjana Cieplaka.**

Blok współpracy z rządem w Lubelskiem.

Lublin, 10 stycznia (AW). Odbyło się tu organizacyjne posiedzenie wojewódzkiego komitetu **„Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".** W skład prezydjum komitetu okręgowego weszli prezes Związku kółek Rolniczych **Lechnicki,** sekretarz Zalewski, redaktor „Jedności Ludowej", b. **poseł Cieplak,** płk. **Belina-Prażmowski,** mec. **Wyszyński,** rolnik **Górny** oraz przedstawiciele wszystkich powiatów województwa. Nowy komitet ogłosił w poniedziałek **wielką odezwę wyborczą.**

Akcja wyborcza w miastach małopolskich.

W Dębicy odbył się w dniu 7 b. m. zjazd delegatów **zarządów miast, kupców, przemysłowców, rękodzielników i inteligencji okręgu wyborczego nr. 46,** Przybyli delegaci **z Jasła, Mielca, Ropczyc, Kolbuszowej, Radomyśla Wielkiego, Sokołowa, Sędziszowa i uczestnicy miejscowi.** Po referatach zjazd uchwalił adresy hołdownicze do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, **oświadczył się za współdziałaniem z rządem** w czasie wyborów i za wejściem **w porozumienie z partjami politycznemi, które stoją na takim samym gruncie,** a skłonne są **zabezpieczyć miastom odpowiednią ilość mandatów,** odpowiadającą liczbie ludności miast i jej sile podatkowej. Uchwalono wreszcie następny **zjazd na 22 stycznia do Dębicy i wybrano delegację,** która ma wejść **w Krakowie w kontakt z organizacjami politycznemi, tworzącemi blok współpracy z rządem.**

Niemieccy socjaliści zatwierdzili układ z PPS.

Łódź, 10 stycznia. W dniu wczorajszym naczelna Rada partyjna niemieckiej socjalistycznej partii ostatecznie ratyfikowała układ wyborczy zawarty z P. P. S.

Sprawa kandydatur z listy państwowej „Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Pisma **prawicowe** zamieściły dziś **rzekomy wykaz kandydatów** na posłów, przedstawionych **na liście państwowej „Bloku Współpracy z Rządem".** Ze strony powiadomionej zapewniają, że lista ogłoszona **nie odpowiada w szczegółach prawdzie,** żadne atoli potwierdzenie ani zaprzeczenie nie nastąpi **aż do chwili, kiedy co do składu listy państwowej zapadnie ostateczna decyzja.**

Rząd ustala stanowisko wobec akcji wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Dziś o godz. 10.30 przed poł. **rozpoczął się w prezydjum Rady ministrów zjazd wszystkich wojewodów Rzeczpospolitej.** Zjazd zagaił wicepremjer **Bartel** w obecności ministra **Składkowskiego,** wiceministra **dra Jaroszyńskiego** i dyr. dep. politycznego **dra Świtalskiego.**

Zjazd ma na celu **ujednostajnienie stanowiska rządu wobec akcji wyborczej.** O godz. 1 popoł. zebranie w prezydjum Rady ministrów zakończyło się, poczem wojewodowie udali się do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie pod przewodnictwem min. **Składkowskiego** odbyć się mają dalsze **narady szczegółowe.**

W dniu dzisiejszym, **a najdalej jutro zapadnie ostateczna decyzja co do doboru kandydatów,** mających stanąć przed wyborcami **z ramienia „Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem".**

Z Jugosławji.

Sytuacja polityczna. — Niepewność i partyjnictwo. — Wszędzie rozterki i nieporozumienia. — W koalicji w opałach. — Rozprawy w komisji budżetowej i występy Pribiczewica. — Front Preczański. — Katolicyzm w Serbji i jego rozwój. — Pamięci patrjoty chorwackiego Franciszka Supila.

Na początku r. 1928 podobnie jak lat poprzednich nie zmieniła się zupełnie sytuacja polityczna w Belgradzie; ta sama ciągle niepewność, intrygi, liczne i sprzeczne wersje o rychłej zmianie rządu. Nietylko w skupsztynie nieма normalnego stosunku między większością i opozycją, ale i stosunek między koalicją rządową jest niepewny i napięty. W stronnictwie radykalnem niezgoda i rozstrój, u demokratów również; demokraci nie spełniają życzeń swych sojuszników muzułman, więc ich minister dr. Spaho rewanżuje się demokratom, gdzie tylko może. Wszędzie partyjnictwo i interesy.

Nie lepiej się dzieje i w chorwackiem stronnictwie ludowem (Radića). Od chwili, kiedy Radić wypowiedział wojnę inteligencji (właśc. mieszkańcom miast), a chciał tylko oprzeć się na żywiole włościańskim, stracił zupełnie sympatję tamtych, a i między tymi nie zyskał zwolenników więcej. Sprawa wciągnięcia chłopstwa serbskiego nie udała się; zanadto ono nieuświadomione politycznie i zanadto tkwi w jarzmie popów i prowodyrów rządowych. Ponieważ podczas ostatnich wyborów Radić poczynił pewne obietnice w nadziei, że stronnictwo włościańskie z demokracją Dawidowića potrafi ująć w swe ręce ster rządów, a to się nie stało, obecnie powstają kwasy w łonie stronnictwa, tworzy się opozycja, i może dojść znowu do wystąpienia kilku, jeżeli nie więcej, członków obok wybitnych, i pozbawienie partji żywiołu inteligentnego. Co się tam wykluje, dowiemy się za dni parę, skoro miną święta prawosławne i skupsztyna znowu się zgromadzi.

Tymczasem opozycja nie drzemie w komisji budżetowej. Zarówno przy preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych, jak zwłaszcza przy ministerstwie spraw wewnętrznych przyszło do ostrych wystąpień dra Pribiczewića (niedawno ministra), który premjerowi Wukiczewiciowi zwłaszcza jako ministrowi spraw wewnętrznych wytknął cały szereg bezprawnych i nieprawidłowych czynów i wskazał na naśladownictwo Paszića, skoro syn Wukiczewića miesza się w sprawy ministerstw, proteguje i oręduje za cudzemi sprawami, wyzyskując pozycję ojca. Wychodzą na jaw znowu sprawy korupcji i protekcjonizmu i zdaje się, że w tem bagnie tonie wszelka idea wyższa i troska o dobro królestwa. Szkoła Paszića idzie dalej torem mistrza...

Byłby czas, aby żywioły lepsze i niezależne podjęły walkę z temi stosunkami. Ponieważ na każdym kroku, a zwłaszcza w wymiarze podatków kraje poza Serbją, są traktowane odmiennie i podatkami przeciążone a pozbawiane wszelkich inwestycyj, rzucono hasło zjednoczenia się tych krajów i utworzenia jednolitego frontu obrony, przeciwko wyzyskowi serbskiemu. (Nazwano mieszkańców krajów poza Serbją — „preczanami" więc „front preczański"). Byłoby to jedynym środkiem do obalenia supremacji Serbów i zupełnego równouprawnienia, którego nawet konstytucja nie zapewnia. Ale na to trzebaby zapomnieć o partyjnych celach a myśleć o dobru pospolitem...

Katolików w Serbji jest około 50.000, rozproszonych po różnych miastach. Parafij tedy jest niewiele i te są przeważnie administrowane przez Franciszkanów z Bośnji, gdzie przez wieki i pod panowaniem tureckiem pełnili służbę Bożą i zajęli poczesne miejsce w historji kultury a nawet literatury chorwackiej. (Aby się nie odróżniać od ludności mahometańskiej i prawosławnej noszą franciszkanie wąsy). W ostatnim czasie utworzył Rzym w Belgradzie biskupstwo a nawet arcybiskupstwo, które się stara pilnie o swych wiernych i zamierza nawet w Belgradzie budować katedrę. Świadczyłoby to o wzroście kultury zachodniej i powolnem jej szerzeniu się ku wschodowi.

Miasta nadadrjatyckie od Dubrownika do Rjeki urządziły niewyzkłe uroczystości, kiedy z obczyzny, gdzie umarł, sprowadzano prochy Franciszka Supila, niepospolitego polityka i redaktora wieloletniego dziennika chorwackiego w Rjece. Jego walka z panoszącem się madziaryzmem w Rjece przed wojną, obrona ludności przymorskiej w sejmie chorwackim, zdolności polityczne okazane podczas wojny wysunęły go na czoło patrjotów chorwackich; losy nie pozwoliły mu już żyć w zjednoczonem Królestwie, chociażby był z niego nie miał radości. Cześć pamięci wielkiego Chorwata! **(Prz.).**

Ocena mowy ministra Zaleskiego w Berlinie.

Berlin, 10 stycznia (PAT-Radjo). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Warszawy podkreśla, że **ostatnia mowa ministra Zaleskiego zwracała uwagę niezwykle uprzejmym i przyjaznym tonem w stosunku do Niemiec** w porównaniu z mową z z. r., w której minister Zaleski w ostrych słowach podkreślił nienaruszalność stanowiska Polski w stosunku do granic polsko-niemieckich. Ta część mowy wczorajszej, która dotyczyła stosunków polsko-niemieckich **podkreśla wprawdzie trudności porozumienia, ale nie zawiera wzmianki o tem, iż trudności te są nieprzezwyciężone.**

Pos. angielski wręczy dziś Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Dziś o godz. 5-tej popoł. **nastąpi na Zamku wręczenie listów uwierzytelniających przez nowego posła angielskiego Erskine.** Na kwadrans przed 5-tą dyrektor protokułu **hr. Przeździecki** wyjedzie po posła Erskine aby go **z eskortą honorową** odwieźć na Zamek, gdzie w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego **Prezydent Rzeczypospolitej dokona ceremonji przyjęcia listów uwierzytelniających.**

Przy tej sposobności wygłoszone będą z obu stron **przemówienia,** które mają zawierać **ważne momenty polityczne.**

Dalsze przeniesienia urzędników b. posłów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Były poseł Tadeusz **Zagajewski,** członek Z. L. N., urzędnik kolejowy **w Stanisławowie, został przeniesiony do Radomia.** B. pos. Ludwik **Jachymiak,** również członek Z. L. N., urzędnik kolejowy, został przeniesiony **z Krakowa do Wilna.** B. poseł **Karau,** Niemiec, nauczyciel szkoły powszechnej, został przeniesiony z **Włocławka do Łomży.**

Wizyta księcia Radziwiłła u rabina Perlmuttera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Żydowska prasa warszawska donosi: **Najstarszy wiekiem rabin w Warszawie Perlmutter** zwrócił się **do księcia Radziwiłła** z prośbą, że pragnie go **odwiedzić celem omówienia z nim pewnej sprawy.** W odpowiedzi książę **Radziwiłł zaznaczył, że pragnie pierwszy złożyć wizytę rabinowi.**

To też wczoraj książę Radziwiłł **odwiedził rabina w jego mieszkaniu i odbył z nim godzinną rozmowę.** Temat rozmowy był **poufny.** Jak twierdzą przedmiotem rozmowy **nie były sprawy polityczne ani wyborcze.** Na pamiątkę odwiedzin rabin Perlmutter obdarzył księcia Radziwiłła swoją fotografją. Rewizyta księcia Radziwiłła u rabina Perlmuttera nastąpi w najbliższej przyszłości.

Dział giełdowy.

Kraków, 10 stycznia.

AKCJE NIECO MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała dla efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja nieco mocniejsza, przy żywem zainteresowaniu, zwłaszcza dla papierów ciężkich, szczególnie Banku Polskiego (który od kilku dni utrzymuje się stale na poziomie mocnym, zyskując z każdym dniem nakursie) Zieleniewskiego i Jaworzna. Obroty naogół żywsze. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 163.5—165, Zieleniewski 22.30—22.50, Górka 96—98, Chybie 6.20—6.25, Siersza górn. 14—14.25. Chodorów 174—175, Jaworzno 23.30—23.60, Cegielski 50.5—51, Elektrownia 58.5—59, Lokomotywy 95.

Na rynku walut tendencja bez zmiany. Podaż wystarczająca, kursa utrzymane, jedynie dewiza na Berlin nieco słabiej. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88½, czeki bak. 8.90 do 8.90 3/4, w Warszawie 8.87.5—8.88, czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie got. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4, w Katowicach got. 8.87 3/4—8.88½, czeki 8.90—8.90½, Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 10 stycznia. Wskutek braku zainteresowania, w kulisach ujawniła się tendencja do pozbywania papierów, co spowodowało w dalszym ciągu wstrzemięźliwość. Reszta papierów wykazywała tedencję nierównomierną. Lepsza była Nafta, inne papiery, w tem Alpiny i Karpaty, osłabły.

Siersza górnicza 11.2, Portland 70, Karpaty 29.25, Galicja 87, Schodnica 9.8, Nafta 38.3, Alpiny 43.8, Gal. Bank Hipoteczny 78.75, Fanto 7.1, Zieleniewski 17.4.

Zurych, 10 stycznia (PAT) Paryż 20.39 1/4, Londyn 25.29 1/4. Nowy Jork 5.19.05, Belgja 72.40, Włochy 27.44, Hiszpanja 89.35, Holandja 209.15, Berlin 123.57, Wiedeń 73.22.5, Sztokholm 139.05, Oslo 137.95, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.74, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.72½, Białogród 9.14, Ateny 6.87.5, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 221.50.

Złoty medal ku czci prof. Oswalda Balzera.

Wielkim mężom nauki należy się hołd i wdzięczność społeczeństwa, dla którego działają. Ich badania rozszerzają horyzonty wiedzy ludzkiej, wnoszą w zawiłe ciemnie światło prawdy i wytyczają nowe drogi nauce.

Do takich przodowników duchowych należy Oswald Balzer. Objąwszy pierwszą katedrę historji prawa polskiego na lwowskim Uniwersytecie, rozwija młody profesor działalność, która przynosi mu najpełniejsze uznanie sfer naukowych, a chlubą okrywa tę najwyższą uczelnię, na której pracuje. Z biegiem czasu dorobek jego pracy naukowej wyrasta do olbrzymich rozmiarów. Z ogromu większych i mniejszych dzieł — (około 230) — wskazać należy choćby kilka tylko pomnikowych publikacyj, jak: „Genealogja Piastów", „Corpus iuris polonici", „Królestwo Polskie 1295—1370", które same stanowią granitową podstawę jego sławy i wysokiego znaczenia naukowego.

Oswald Balzer rozwija jednak nietylko sam zadziwiającą wprost pracowitość i twórczość naukową. Umie on również, jako świetny nauczyciel i organizator naukowej pracy, zachęcać i łączyć szerokie koła uczonych do wspólnej akcji nad ukochaną przezeń nauką.

Należy do założycieli „Towarzystwa historycznego" i „Kwartalnika historycznego"; — jednoczy pod swym kierunkiem grono przeważnie młodych uczonych w wzorowem wydawnictwie „Studja nad historją prawa polskiego" (dotąd 10 tomów); opracowuje dla Akademji Umiejętności projekt olbrzymiego wydawnictwa zbiorowego „Zabytki prawa polskiego", zakrojonego na 40 tomów i rozpoczyna je publikacją pierwszych woluminów.

Powołuje wreszcie do życia, oparte na zasadach kooperatywy „Towarzystwo popierania nauki polskiej", które przetwarza po dwudziestu latach (1920) na „Towarzystwo Naukowe we Lwowie", zorganizowane na wzór Akademji Umiejętności. Ta instytucja najlepiej świadczy o wybitnym talencie organizatorskim Oswalda Balzera i pozostanie szczególną chwałą i zasługą jego dla nauki. Gorąca i przeczysta miłość nauki, która przez całe życie kierowała jego działalnością nauczycielską i naukową, i którą umiał zapalać w szeregach licznych swych uczniów i współpracowników, była tą potężną siłą moralną, która Towarzystwu naukowemu dała życie. Za ten czyn twórczy cała Polska winna mu cześć i podziękę.

Ten głęboki, niestrudzony badacz, który z mroków średniowiecza i z doby XV w. wydobył tyle ważnych, nieznanych faktów na światło dzienne, znajduje, przy swych żmudnych historycznych pracach, dosyć jeszcze sił, ażeby zabierać głos w rozmaitych sprawach bieżących.

Przypominamy jego rozgłośny list otwarty do prof. Mommsena w obronie „barbarzyńskiej" Słowiańszczyzny (1897); — przypominamy jego pismo do Bjornsona w sprawie ciężkiego ucisku Polaków w Poznańskiem (1907); wskazujemy na cały szereg artykułów i rozpraw, w których roztrząsał i rozstrzygał liczne zagadnienia ustrojowe najświeższej doby, z okresu naszej wskrzeszonej młodej państwowości. Podnosimy wreszcie i podkreślamy występ Balzera w znanym sporze o Morskie Oko. Ćwierć wieku minęło, kiedy On, obrońca naszych praw, w znakomitym historyczno-prawnym wywodzie odniósł świetne zwycięstwo przed międzynarodowym sądem w Gracu i uratował tę perłę polskich Tatr dla naszego kraju.

Wszystkie te występy publiczne Oswalda Balzera były inspirowane głęboką miłością Ojczyzny, wyjątkowem poczuciem prawa i sprawiedliwości, oraz wysokiem pojęciem obowiązków obywatelskich, które kazały Mu stanąć wszędzie tam w charakterze rzecznika i obrońcy narodu, gdzie zasady prawa i sprawiedliwości widział podeptane.

Za tę tak doniosłą i owocną działalność całego życia w służbie Nauki i Ojczyzny, która była zawsze gwiazdą przewodnią jego poczynań, całe społeczeństwo polskie winno Mu złożyć hołd. A wyrazem tego hołdu będzie złoty medal, jaki wdzięczni rodacy na jego cześć wybiją i złożą Mu w darze uroczystym.

Pod odezwą podpisy najwybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa.

Medal, wykonany przez rzeźbiarza p. Piotra Wójtowicza, będzie wybity w Państwowej Mennicy w Warszawie, w średnicy 6 cm. Będzie on do nabycia w drodze prenumeraty: egzemplarze srebrne po 40 zł., bronzowe po 10 zł.

Prenumeratę składać należy czekiem Pocztowej Kasy Oszczędności na konto „Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 59.914".

Po dniu 15 lutego 1928 prenumerata będzie zamkniętą, a ceny medali znacznie podwyższone.

Nowa ustawa poborowa.

Warszawa, 9 stycznia.

Rada ministrów przyjęła projekt nowej **ustawy poborowej,** który wymaga już tylko aprobaty prezydenta Rzplitej. W myśl projektu 18 miesięczna służba, przysługująca poborowym z cenzusem oficerskim, zostanie zniżona **do 15 miesięcy.** Równocześnie zostaną znacznie rozszerzone szeregi tych, którzy będą mogli korzystać z tej skróconej służby. **Zniesiony będzie warunek zdania matury.** Wystarczy ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej. Prawo to może minister przyznać również poborowym **z ukończoną tylko 6 klasą szkół średnich,** lub tym, którzy złożą specjalny egzamin z zakresu nauk, odpowiadającego 6-ciu klasom. Te ostatnie pełnomocnictwa dla ministra spraw wojskowych przewidziane są na wypadek, gdyby inną drogą nie uzyskało się potrzebnej liczby oficerów rezerwy.

Nadto prawo do skróconej służby wojskowej przyznane ma być **ukończonym słuchaczom państwowych szkół zawodowych wyższego typu,** do których przyjmuje się uczniów z ukończoną 6-tą klasą.

Uczniowie ostatniej klasy szkół średnich uzyskać będą mogli odroczenie tylko do ukończenia 22-go roku życia, studenci do 24 lat (dotychczas do 26 lat). Z odroczeń do ukończenia 22 roku życia korzystać będą mogli tak że **uczniowie, pozostający w terminie u majstrów i kupców,** co przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia poziomu rzemiosła i kupiectwa, które zyskają fachowo wykształconych pracowników.

—0—

Zakres działania ustawy o ochronie lokatorów w bieżącym roku.

Kraków, 10 stycznia.

Wzrastające stale w ciągu roku ubiegłego z każdym kwartałem o 6 proc. opłaty za komorne od wszystkich lokali z wyjątkiem jedno i dwuizbowych, coraz bardziej zbliżały wysokość komornego do normy przedwojennej, to jest z dnia 1 lipca 1914 r. W ten sposób lokale powyżej trzypokojowych już w ostatnim kwartale stały się pełnowartościowe i oczywiście takiż czynsz wypadnie im płacić w roku bieżącym. Lokale 2 i 3 pokojowe w ugiełym kwartale płaciły 90 proc., w pierwszym kwartale roku bieżącego przewidziana ustawą o ochronie lokatorów podwyżka wyniesie 6 procent, w wyniku więc wysokość komornego określa się sumą 96 proc.

W kwartale drugim nowa podwyżka, wobec której skończy się już okres ulg, mieszkania staną się pełnowartościowe, twarda rzeczywistość ujmie posiadaczów tych lokali w swe nie lekkie kleszcze. Rzecz prosta, lokatorów tych — podobnie jak to już miało miejsce w roku ubiegłym — żadne świadczenia nie obowiązują. Z ulg w opłacie komornego korzystać będą jedynie mieszkania 1 i 2 izbowe. Płaciły one 43 proc. podstawowego komornego i sumę tę płacić będą nadal w ciągu I. i II. kwartału, mocą rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia roku ubiegłego.

Najbliższa podwyżka dla tych lokali może przypaść 1 lipca i wyniosłaby 6 proc., to znaczy 49 proc., poczem w kwartale IV podwyżka ta wzrosłaby o nowe 6 proc. Wszystkie lokale tej kategorji opłacają pełne świadczenia. To znaczy: za wodę i kanały w miejscowościach, nie posiadających urządzeń kanalizacyjnych za wodę, dostarczaną przez gospodarzów do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i asanizacyjnych oraz za wywóz nieczystości kloacznych. Dalej za czyszczenie głównych przewodów kominowych, za dostarczanie światła do sieni, za wydatki na stróża. Opłaty za wodę i wywóz nieczystości kloacznych obciążają do chwili, póki komorne nie wyniesie 75 proc. podstawowej normy.

Wszystkie inne świadczenia ustają z chwilą, gdy komorne dosięgnie 50 proc., a więc ewentualnie obciążałyby one lokatrów jeszcze i w III kwartale roku bieżącego.

Pozatem ustawa o ochronie lokatorów zachowuje swą moc i zapewnia lokatorom prawo do mieszkania, z którego mogą być usunięci jedynie w razie, gdy zalegają więcej niż dwie raty, lub zakłócają spokój, „obrzydzając współmieszkańcom pobyt w domu".

Z komisyj wyborczych

Na podstawie praktyki wyborów poprzednich stwierdzono, iż ludność w sprawach wyborczych zwraca się często do władz administracyjnych z prośbą np. o wciągnięcie do spisu wyborców, sprostowania i t. p. Wiele tego rodzaju spraw rozważała w swoim czasie Izba wyborcza Sądu Najwyższego. Dla uniknięcia obecnie powtarzania tych bezprzedmiotowych zwracań się do władz administracyjnych, wyjaśnić należy, iż na czas wyborów ustanowione są specjalne organa władz wyborczych pod formą komisyj obwodowych i okręgowych z Państwową komisją wyborczą na czele. Wszelkie sprawy, związane ze sprawami wyborów, list kandydackich i t. p, załatwiają wyłącznie te władze i do nich zwracać się należy Władze administracyjne, w pierwszym rzędzie policja, są organami pomocniczemi komisyj wyborczych i wypełniają jedynie zlecenia przewodniczącego komisji.

Zagrożony wykreśleniem z listy, wskutek czyjejś reklamacji, wyborca składa wyjaśnienie, poparte dokumentami obwodowej komisji wyborczej. Od nieprzychylnej decyzji komisji obwodowej służy prawo odwołania do komisji okręgowej. Rozstrzygnięcie komisji okręgowej zaskarżyć można do Sądu Najwyższego. Żaden obywatel nie może jednak wnieść skargi bezpośrednio do Sądu Najwyższego, reklamacja jego przejść zawsze musi obie instancje komisyjne i wniesiona być musi na ręce tychże komisyj. W związku z wątpliwościami co do prawa głosowania osób skazanych prawomocnie za przestępstwa wyliczone w ustawie, wyjaśnić należy, iż osoby, przeciw którym toczy się dopiero śledztwo w sprawie karnej i przez sędziego śledczego zastosowany został dozór policji, jako środek zapobiegawczy, mają prawo głosowania i skreślone z listy wyborczej w żadnym wypadku być nie mogą. Podstawą do skreślenia może być tylko skazujący za pewne przestępstwa, np. za przeciwdziałanie wyborom w r. 1922 (dekret z 1919 roku) prawomocny wyrok sądowy.

KRONIKA.

Kraków, 10 stycznia.

Kolumna z sercem Kościuszki.

Pisma warszawskie donoszą: Po sprowadzeniu do stolicy serca Kościuszki powstał projekt wzniesienia w Al. Ujazdowskich na terenie zajętym przez t. zw. „Łobzowiankę" 40-metrowej kolumny, na której szczycie spoczęłoby serce Kościuszki.

Obecnie rada artystyczna przy wydziale technicznym magistratu uznała, że decydowanie o umieszczeniu pomnika na wspomnianym terenie jest przedwczesne, a to z tego powodu, że dotąd definitywnie nie jest przeprowadzona regulacja placu, na którym ew. stanąćby mógł pomnik.

Czas spędzony w P. O. W. zalicza się do emerytury.

Z Warszawy donoszą: Dnia 9 bm. Najwyższy Trybunał Administracyjny **rozstrzygnął ostatecznie kwestję,** którą **zajmowały się związki Legionistów** i **P. O. W.** Uznał on mianowicie w **sprawie urzędników kolejowych,** że **czas spędzony w P. O. W. jest w całości policzalny do emerytury** jako **służba wojskowa.** W uzasadnieniu powołał się trybunał zgodnie z wnioskiem skargi na to, że **ustawa o starszeństwie oficerów** z dnia 2 sierpnia 1919 roku **traktuje służbę w P. O. W. jako równorzędną ze służbą w innych formacjach wojskowych polskich** i na to, że byłoby nielogicznem uwzględnianie przy wymiarze emerytury służby w wojsku zaborczem, a nie uwzględnianie służby w formacji ochotniczej polskiej.

Towarzystwo budowy Szkoły handlu morskiego i techniki portowej w Gdyni.

Zostało utworzone Tow. „Szkoły handlu morskiego i techniki portowej w Gdyni", mające na celu energiczną akcję budowy tej szkoły. Do Towarzystwa tego zapisało się dotąd około 20 instytucyj społecznych i 20 osób prywatnych.

Rząd przydzielił już na ten cel duży plac w Gdyni w pobliżu dworca kolejowego. Projekt budowy jest już opracowany przez arch. Tomaszewskiego.

Jest nadzieja, że z wiosną prace budowlane będą rozpoczęte, tembardziej, że Towarzystwo będzie subwencjonowane przez ministerstwo oświaty.

Olbrzymia malwersacja w Tow. Kredyt. Miejskiem w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: **W Towarzystwie Kredytowem Miejskiem w Warszawie** wykryto ostatnio **znaczne nadużycia** popełnione przez jednego z urzędników Tadeusza **Salingera.** Przed trzema miesiącami **Salinger wyjechał na urlop w niewiadomym kierunku.** Urzędnik, który go zastępował powziął podejrzenie, że poprzednik jego popełnił sprzeniewierzenie. Zawiadomił o tem dyrekcję, która powołała ekspertów. Po kilkutygodniowych pracach ustalono, że **nadużycia polegały na sprzedawaniu wycofanych kuponów,** które miały być zanulowane. **Suma nadużyć wynosi 130.000 złotych.**

Trąd w Moskwie.

„Raboczaja Moskwa" donosi, że w **Moskwie zanotowano cztery wypadki trądu.** Chorych natychmiast izlowano.

—o§o—

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ZA PRZEŚLADOWANYCH KATOLIKÓW W MEKSYKU. Od dłuższego czasu szaleje straszliwe prześladowanie katolików i Kościoła katolickiego w Meksyku. Stanowi ono krwawe echo cierpień katolików w bolszewickiej Rosji. Polacy w wyższym może stopniu, niż inne narody, zdolni są wczuwać się wią niedolę meksykańskich katolików, gdyż ogromna liczba najszlachetniejszych ich rodaków utraciła zdrowie, życie lub mienie w bolszewickiem piekle. Ta wspólność cierpień staje się węzłem łączącym obydwa zdała od siebie położone społeczeństwa. Niestety, nie jesteśmy w możności udzielić meksykańskim katolikom skutecznej materjalnej pomocy. Natomiast możemy im przyjść z pomocą modlitwą. W tym też celu odbędzie się staraniem Komitetu Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich w Krakowie, w dniu 14 b. m. całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 5 rano do 6 wieczorem w kościele św. Barbary, a w dniu 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele Najśw. Marji Panny uroczyste nabożeństwo za prześladowanych katolików w Meksyku. Mszę św. będzie celebrował in pontificalibus w asyście ks. infułat dr. St. Kulinowski, okolicznościowe kazanie wygłosi ks. prof. Fr. Kwiatkowski T. J. Komitet wyraża nadzieję, że katolicy Krakowa przez tłumny udział w tem nabożeństwie zamanifestują swe współczucie dla prześladowanych braci katolików w Meksyku.

P. WOJEWODA KRAKOWSKI. L. DAROWSKI, wyjechał w sprawach urzędowych do stolicy.

WYKŁADY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM wznowione zostały wczoraj po 3-miesięcznych feriach świątecznych.

ROCZNICA PIERWSZEJ WĘGIERSKO-POLSKIEJ KSIĄŻKI. Z okazji 400-lecia ukazania się w Krakowie słownika węgiersko-polsko-łacińsko-niemieckiego Jana Szilvesztera, węgiersko-polskie Stowarzyszenie w Budapeszcie odbyło uroczyste posiedzenie, w którem wzięło udział liczne grono osób należących do węgierskiego świata naukowego, oraz szerokich kół towarzyskich. Wiceprezes Stowarzyszenia, prof. Henryk Marczali, w mowie, otwierającej posiedzenie, wskazał na związki kulturalne węgiersko-polskie, a w szczególności na te wydarzenia historyczne i polityczne, które spowodowały, że pierwsza węgiersko-polska książka ukazała się właśnie w Krakowie. Radca ministerjalny Iliador Sztrypsky dał w swym wykładzie obraz dzieła żywota Jana Szilvesztera, również podkreślając, że Kraków, którego uniwersytet w ciągu wieków stale odwiedzany był przez bardzo liczną młodzież węgierską, zawsze był siedliskiem ożywionych stosunków kulturalnych węgiersko-polskich. Wreszcie mówca podkreślił konieczność dalszego pogłębiania tych stosunków. Prof. Marczali, zamykając posiedzenie, dał wyraz nadziei, że wskrzeszenie państwa polskiego spowoduje niewątpliwie przyspieszony rozwój w przyszłości przyjaznych stosunków węgiersko-polskich we wszystkich dziedzinach.

EWIDENCJA „ORLĄT" podaje do wiadomości na liczne zapytania, listy, oraz korespondencję zarówno z kraju, jak i z zagranicy, że we wszystkich sprawach, związanych z przyznawaniem i nadawaniem dyplomów i odznak, zwracać się należy pod adresem: Ewidencji „Orląt", Lwów, ul. Koralncka 4, parter prawy, telefon 33—13, od godz. 9 do 1 i od 4 do 7.

„REDUTA PRASY" A REWJA MÓD. Tegoroczna „Reduta Prasy" będzie nietylko wielkim balem maskowym, który zgromadzi wytworną publiczność naszego miasta, ale będzie równocześnie wspaniałą rewją mody Dowiadujemy się, że pierwszorzędne pracownie krawieckie w Krakowie przygotowują gorączkowo na „Redutę Prasy", oprócz kostjumów historycznych, także modele tualet balowych wedle ostatnich modeli paryskich i londyńskich. W barwnym korowodzie toalet ukażą się wspaniałe „autentyki" z paryskich pracowni: Redfern, Wortha, Jane Blanchot, Paquina i innych.

Bilety na „Redutę Prasy" postanowił komitet sprzedawać w ograniczonej ilości, aby uniknąć zbytniego tłoku publiczności. Czysty dochód z reduty przeznaczony na fundusz dla wdów i sierót po dziennikarzach i na budowę domu zdrojowiskowego w Makowie.

ZWIĄZEK OCHRONY ZAGRANICZNYCH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W WIEDNIU podaje do wiadomości polskich właścicieli domów w Wiedniu, iż według austrjackiego rozporządzenia ministerjalnego, mogą tylko takie osoby być ustanowione zarządcami domów, które otrzymały od starosty krajowego koncesje. Kocesji tej udziela się wyłącznie godnym zaufania osobom, posiadającym fachowe uzdolnienie i tylko tego rodzaju zarządcy są w przyszłości uprawnieni do zastępowania właścicieli w sprawach jego wiedeńskiej realności. O bliższe informacje należy się, przy załączeniu znaczka pocztowego za odpowiedź, zwracać pod adresem p. Stefana Gollera, dyrektora Związku ochrony zagranicznych właścicieli realności w Wiedniu, XIII, Hietzinger Hauptstrasse 58.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. Na targowicę miejską od 31 grudnia do 5 b. m. spędzono 1.990 sztuk zwierząt. Za kg. bitej wagi nierogacizny płacono 2.50—3.20. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejską 1.470 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 154 sztuk zwierząt, nierogacizny zaś wysłano za granicę 198 sztuk. W porównaniu z zeszłym tygodniem spędzono 42 sztuk bydła mniej, 20 cieląt zaś i 330 świń więcej. Jakość bydła była lepsza, ceny utrzymywały się.

SUSŁO, SZCZUREK I KIPIEL. Policja aresztowała Tadeusza Suslę, lat 22 liczącego wyrobnika bez zajęcia, który w przystępie szewskiej pasji wybił wszystkie szyby w mieszkaniu Witanowskiego, zamieszkałego przy ul. Pędzichów, wyrządzając mu szkodę na 80 zł. Następne aresztowano niejakiego Bolesława Szczurka, lat 21 liczącego, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który przed kilku dniami włamał się do piekarni Mendla Bursztyna i skradł 5 bochenków chleba i 40 bułek. Wreszcie aresztowano dorożkarza Stefana Kipiela, który stawił opór policjantowi, kiedy ten usiłował go z placu Kolejowego doprowadzić do komisarjatu za przekroczenie przepisów dorożkarskich.

PODRZUTEK. W jednej z bram szpitala św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, około 5 miesięcy li-

Ś. p. Antoni Osuchowski.

Wczoraj w południe zmarł w Warszawie w 78 roku życia mecenas **Antoni Osuchowski,** znany zasłużony działacz na polu oświatowem i społecznem.

Ś. p. A. Osuchowski, urodzony w r. 1849, ukończył II gimnazjum w Warszawie, poczem w r. 1866 wstąpił do Szkoły Głównej i ukończył ją już przemianowaną na Uniwersytet w r. 1870, w r. 1876 został wpisany na listę adwokatów przysięgłych.

Jako działacz oświatowy zaznaczy się ś. p. Osuchowski wybitnie, zakładając w r. 1897 Macierz Polską w Cieszynie. W r. 1903 rozpoczął tajną robotę w Macierzy Polskiej w b. Królestwie, a po ukazaniu się t. zw. dekretu tolerancyjnego w r. 1905 rzucił się do jawnej pracy oświatowej w jawnej już Macierzy, która zresztą wkrótce znowu musiała przejść do pracy tajnej. Był założycielem Seminarjum Nauczycielskiego w Ursynowie i wykonawcą testamentu ś. p. ordynata Adama Krasińskiego. który na ten cel przeznaczył piękny majątek Ursynów.

Ś. p. Osuchowski był założycielem i jedyną podstawą finansową Banku Ziemskiego w Poznaniu, przeznaczonego do obrony i utrzymania ziemi polskiej w Wielkopolsce w ręku polskim. Dzięki jego energji i zapałowi, którym podniecał innych, udało się umieścić za 4 milj. mk. niem. akcji do tego Banku, niedającego prawie żadnych dochodów, w b. Królestwie Kongresowem i na Kresach Wschodnich.

Ś. p. Osuchowski był jednym z pierwszych, który stanął do walki o duszę polską na Mazurach i na długo przed wojną rozpoczął wydawnictwa, przeznaczone dla Warmji i Mazurów. Z okolic tych sprowadzał już przed wojną młodzież do Królestwa, pokazywał jej Polskę, uświadamiał i utrwalał w niej ducha polskiego.

W czasie wojny przebywając w Szwajcarji, ś. p. Osuchowski rozwinął znaną, żywo jeszcze tkwiącą w pamięci owocną działalność w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Vevey, gdzie pracował wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem.

Po powrocie do kraju był jednym z założycieli Towarzystwa Opieki nad Polakami zagranicą, im. Mickiewicza. Prawie każda większa instytucja narodowa, kulturalna czy oświatowa w Polsce, m. i. Kasa Mianowskiego, zaliczała ś. p. Osuchowskiego w poczet swoich członków honorowych lub zwyczajnych.

Do ostatnich chwil życia ś. p. Osuchowski pracował dla narodu, a cały swój majątek osobisty poświęciwszy na cele publiczne, żył ze skromnej pensji honorowej, wypłacanej przez m. st. Warszawę.

Straszliwy huragan szalał po czeskiej stronie Tatr.

Koszyce, 10 stycznia. **Straszny huragan w Tatrach,** jaki szalał w ostatnich dniach, **wyrządził olbrzymie spustoszenia.** Podobnego huraganu **nie pamiętają w Tatrach od 15 lat. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Wiele domów drewnianych w Starym i Nowym Smokowcu zostało zrównanych z ziemią.** Ponadto huragan wyrządził **olbrzymie szkody w lasach.**

—0—

cące. Za matką policja wdrożyła poszukiwania, niemowlę zaś oddano do żłóbka miejskiego.

KRWAWY PORACHUNEK. Jakób Zucker, wyrobnik, został w ul. Krakowskiej pchnięty nożem przez Jakóba Wolfa. Zajście powstało na tle porachunków osobistych. Zuckerem zajęło się Pogotowie ratunkowe, zaś wojowniczym Wolfem, który po zadaniu ciosu Zuckerowi zbiegł, policja czyni poszukiwania.

ZAOPATRZYLI SIĘ W GARDEROBĘ. Nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania Joachima Macznika przy ul. Szerokiej 17 i skradli mu garderobę, wartości 800 zł.

WYPRAWA PRZEZ OKNO. Do mieszkania parterowego Józefa Mencla, właściciela piekarni przy ul. Szlak, włamali się od podwórza wczoraj złodzieje, wybiwszy uprzednio w oknie szyby. Złodzieje, kiedy znaleźli się w mieszkaniu, poczęli plądrować urządzenie domowe, przyczem skradli ze szuflad i szaf srebro stołowe. 2 srebrne lichtarze i naszyjnik złoty, łącznej wartości około 4000 złotych. Charakterystyczną jest rzeczą, że kradzieży dokonano koło godziny wpół do 7 wieczorem i że w tymsamym czasie Mencel był zatrudniony w swej piekarni, która znajduje się w tymże samym domu.

—0—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę dnia 11 b. m. odbędzie się w sali Krak. Tow. Lekarskiego o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Posiedzenie administracyjne: sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji szkontrującej za rok 1927; posiedzenie naukowe: Demonstracje z kliniki neurol.-psychjatrycznej i z II kliniki wewn. U. J.

„OGNISKO NAUCZYCIELSKIE" w Krakowie urządza dnia 14 b. m. „Opłatek", po którym odbędzie się zabawa taneczna. Początek uroczystości „Opłatka" o godz. 7, zabawy o 10 wieczorem. Zgłoszenia w Ognisku między 5 a 7 wiecz. do 12 stycznia.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, IIp., odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godz. 19 zebranie, na którem wygłosi prof. Uniw. Jagiell., dr. inż. Różański Adam „Sprawozdanie ekspertów Ligi Narodów o drogach wodnych i portach morskich Polski, o osuszeniu Polesia i o zaopatrzeniu Górnego Śląska w wodę do picia". Goście mile widziani.

„KRÓLEWSKA POKRZYWKA", baśń fantastyczna Walewskiego, ukaże się po raz pierwszy w niedzielę dnia 15 b. m o godz. 11 przed południem w teatrze „Bagatela". Wspaniała wystawa dekoracyjna i kostjumowa pomysłu prof. Jana Szancera, będzie przedmiotem prawdziwego zachwytu dzieci i młodzieży. O wielkiem zainteresowaniu się tem pierwszem inauguracyjnem przedstawieniem dla dzieci i młodzieży świadczy wielki pokup biletów. Bilety nabywać można codziennie przy kasie teatru „Bagatela" od godz 5 do 9 wieczorem.

Z kraju i ze świata.

200 LAT BALETU W WARSZAWIE. W roku bieżącym przypada dwusetna rocznica powstania przedstawień baletowych w Warszawie Inicjatorem tych przedstawień był król August II. który w pałacu swym w ogrodzie Saskim, pobudował specjalny budynek. mieszczący się przy aleji, prowadzącej do Żelaznej Bramy. Pierwszy zespół, który występował w Polsce wroku 1728, pochodził z Drezna i cieszył się dużem powodzeniem.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Warszawy donoszą: Na stacji Zajączkowo, w obrębie gdańskiej dyrekcji kolejowej nocy wczorajszej pociąg towarowy, zmierzający do Gdańska, wjechał na zajęty tor i zderzył się z wagonami. w których znajdowało się bydło. Wskutek zderzenia kilkanaśnie sztuk bydła zostało zmiażdżonych, jak również 8 wagonów uległo rozbiciu. Ofiar w ludziach nie było.

WIELKI POŻAR W PRZĘDZALNI W SOSNOWCU. Onegdaj o godz. 10.30 rano wybuchł olbrzymi pożar w wielkich zakładach przędzalniczych Dietla w Sosnowcu. Spłonęła doszczętnie hala maszyn. przyczem straci pracę około tysiąc robotników na przeciąg kilkunastu tygodni. Straty wynoszą przeszło miljon złotych. Sąsiednie hale były zagrożone pożarem, jednak dzięki energicznej akcji 16 straży ogniowych, ogień o godz. 11.30 udało się zlokalizować. Nadmienić należy, że pożar strawił 30 wagonów przędzy. O godz. 5 rano przy ul. Kołłątaja 5, spalił się dom, należący do Lewkowicza i Eisenberga. Straty bardzo znaczne. Ogień był tak silny, że rynny na sąsiedniej kamienicy zaczęły się topić.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Do urzędu pocztowego w Osieku nad Notecią włamali się nieznani sprawcy i skradli 5.600 zł. Policja aresztowała podejrzanego o kradzież osobnika, przy którym znaleziono 5000 zł., zaszytych w futrze. Aresztowanego osadzono w więzieniu w Wyrzyku. Dalsze dochodzenia w toku.

ZGON OFIARY UKRAIŃSKIEGO TERRORU. We Lwowie zmarł w szpitalu po 48-dniowem leczeniu akademik ruski śp. Michał Huk, ugodzony dla porachunków politycznych, w listopadzie ub. roku kulami terrorystów ukraińskich.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE. Z Wilna donoszą: Władze wojewódzkie otrzymują coraz więcej raportów ze skargami ludności wiejskiej na niesłychaną plagę wilków, których stada oblegają formalnie mniejsze osady, grożąc nietylko bydłu, ale i ludności. Włościanie domagają się od władz lokalnych energicznej akcji przeciw wilkom. W nocy 8 b. m. wielkie stado wilków rzuciło się na zagrodę we wsi Drozdowo powiatu mołodeczańskiego. W oczach właścicieli. którzy nie śmieli rzucić się na ratunek, wilki pożarły psy podwórzowe, oraz kilka owiec i cieląt. Dopiero na alarm poszkodowanych zbiegli się sąsiedzi, którzy ogniem i krzykami odpędzili napastników.

—0—

NOWY LOT Z AMERYKI DO CHIN. Easterwood, przemysłowie z Dalls, Texas, wyznaczył 850.000 dolarów nagrody za lot z Dallas do Hong Kong w Chinach. Droga wynosi „tylko" 10.000 mil angielskich, z tego 7.500 mil nad wodą, z przestankami w San Francisco. Honolulu i Tokio. Prezydent Coolidge ma być zachwycony projektem, który podniesie lotnictwo.

POLSKI PROBOSZCZ W AMERYCE OFIARĄ WIELKIEGO OSZUSTWA. W Kankakee (stan Illinois w Stanach Zjednoczonych) żyje polski proboszcz, ks. Jan Mencikowski. Wsławił się tem, że oszustowi dał 18.000 dolarów za bezwartościowe akcje naftowe. Oszusta aresztowano, lecz pieniadze znikły jak kamfora.

Z RABINA WYBITNYM PRZEOREM BENEDYKTYNOW W N. JORKU. Jak donoszą do „Wieku Nowego", w czasie świąt Bożego Narodzenia zmarł w Nowym Jorku przeor tamtejszych Benedyktynów. O. Hilarius Rosenfeld. znany na obu półkulach ze swej humanitarnej działalności w czasie wojny światowej.

O. Hilarius Rosenfeld pochodził z słynnej rodziny rabinów węgierskich i sam był rabinem bardzo cenionym i poważanym przez swych współ wyznawców.

W 35-tym roku życia spotkał on dawnego swego przyjaciela, księdza katolickiego i obcowanie z nim wpłynęło do tego stopnia na przekonania religijne rabina, iż zmienił wiarę i wstąpił do zakonu Benedyktynów w Belgji.

Wysłany do Stanów Zjednoczonych, oddał się pracy duchownej i położył wielkie zasługi jako żarliwy misjonarz katolicyzmu.

ROTSCHILD OFIARUJE 5 MILJONÓW DOLARÓW NA KOLONIZACJĘ PALESTYŃSKĄ. Korespondent „Hajntu" dowiaduje się z kół miarodajnych, że w wyniku dłuższych pertraktacyj między prez. Weizmanem a baronem Edmundem Rotschildem w Paryżu postanowił bar. Rotschild, z okazji swoich złotych godów, ofiarować kwotę 1 miljona funtów (5 miljonów dolarów) na cele skolonizowania 1.500 rodzin żydowskich. Pierwszeństwo mieliby bezrobotni. Kwota ta ma być udzielona organizacji syjonistycznej. przedewszystkiem w celu uniknięcia pożyczki. o którą w tejsamej wysokości organizacja poczyniła kroki w Londynie przy pomocy rządu angielskiego, a której warunki miały być bardzo uciążliwe. Skolonizowanie 1.500 rodzin oznacza stworzenie warunków pracy i egzystencji dla około 10 tysięcy osób.

POCIĄG ZDEMOLOWAŁ GMACH DWORCOWY. Z Amsterdamu donoszą Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy wjechał na stacji Zandvoort na gmach dworcowy. Pociąg szedł z szybkością 35 klm. Najechał przedewszystkiem na zaporę stacyjną, połamał ją i przełamując mur gmachu stacyjnego, wjechał do jednego z pokojów biurowych. Parowóz i dwa wagony osobowe zostały poważnie uszkodzone. Maszynista odniósł ciężkie rany. Jedna pasażerka została zabita, 4 osoby odniosły lżejsze rany.

KATASTROFALNY WYBUCH W SOWIECKIEJ PROCHOWNI W JEKATERYNODARZE. Do lwowskiej „Gazety Porannej" donoszą z pogranicza sowieckiego, że w Jekaterynodarze w prochowni wydarzyła się wielka eksplozja. Prochownia i rozmieszczone w pobliżu budynki zniszczone zostały doszczętnie. Ilość ofiar w ludziach jeszcze dokładnie nie ustalona, jest jednak bardzo znaczna. Na razie z pod gruzów wydobyto 8 trupów i kilka osób ciężko rannych. Wybuch nastąpił podobno wskutek zamachu.

70-LETNI MORDERCA 85-LETNIEJ ŻONY. W Michigan farmer 70-letni oskarżony został o zabicie 85-letniej żony. Twierdził on, że kobieta kłóciła się z nim przez 25 lat podczas 44-letniego pożycia. Chciała go także otruć trzy razy. Zniecierpliwiony wreszcie, uderzył ją „tylko raz" w nocy, a rano była nieżywa. Sekcja stwierdziła, że zmarła miała zdruzgotaną klatką piersiową i 12 złamanych żeber.

ŚMIERĆ WYNALAZCZYNI TAŃCA SERPENTYNOWEGO. Jak donoszą z Paryża, umarła tam Loie Fuller, słynna niegdyś tancerka. Urodzona w Chicago, przybyła Loie Fuller w r. 1890 do Londynu z trupą amerykańską na występy. Tutaj zaangażowano ją napowrót do Ameryki, gdzie w jakiejś nowej sztuce miała występować jako wdowa, którą hypnotyzowano na scenie. Kostjum, jaki jej wyznaczono, dał jej asumpt do wynalezienia, czy odkrycia nowego tańca. Gdy Loie Fuller studiowała w swojem pomieszkaniu rolę ową przed lustrem naprzeciw okna z żółtą zasłoną, spostrzegła, że światło słoneczne rzuca przecudne refleksy na jej kostjum jedwabny, pod którym tem wyraziściej rysują się linje jej ciała. „Było to — pisze w swoich pamiętnikach artystka — odkryciem, które mi utorowało nowe drogi. Widziałam, jak przy każdym ruchu jedwab wił się w falach i drganiach dotąd nieznanych, jak wirował dokoła mnie. Odkryłam wtedy nowy taniec". Rzeczywiście zamiast słońca, zastosowano barwne światło elektryczne i powstał tak zwany taniec serpentyczny. Po dłuższych próbach, Loi Fuller stała się sławą światową, w ostatnich atoli latach już niewiele o niej mówiono. Cieszyła się w Paryżu przyjaźnią Dumasa, Rodina, Flamma, a sam Anatol France napisał przedmowę do jej pamiętników, podnosząc wysoką inteligencję i intuicję artystyczną zmarłej.

Jak szalała Tamiza.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Londyn, 7 stycznia.

(Nik.) Przeżyliśmy tutaj szereg ciężkich dni które na zawsze pozostaną w pamięci mieszkańców Londynu. Najkrytyczniejszym dniem był piątek, w którym wezbrane fale Tamizy zostały nagle przez wzburzone morze wstrzymane w biegu, skutkiem czego rzeka od ujścia aż w głąb kraju wezbrała w sposób, dotąd nie wspominany w kronikach.

Już ten pierwszy wylew był katastrofalny, zwłaszcza dla Londynu. Grozę nieszczęścia potęgowały ciemności nocne. Wielki bulwar nadbrzeżny, stanowiący tamę wzdłuż Grosvenor Road, został przez napór fal przerwany i woda runęła w otwarte ulice. Dzisiaj, to jest w sobotę rano setki robotników pracuje nad umocnieniem tamy za pomocą worów z piaskiem, obawiano się bowiem, że popołudniu może nastąpić drugi atak wezbranych fal. — Tutejsze władze portowe ogłosiły ostrzeżenie, że jeszcze do wtorku nie można mówić o zupełnem zabezpieczeniu miasta przed groźnemi niespodziankami.

W nocy z piątku na sobotę rozgrywały się sceny, mrożące krew w żyłach. Widownią tych scen były głównie dzielnice, położone na północ od Tamizy, a mianowicie Hammersmith, Westminster, Chelsea i Fulham, gdzie woda w ulicach wznosiła się na 1 i pół metra ponad poziom bruku. Z pewnego szpitala musiano wśród ogromnego popłochu kilkuset chorych wynieść i rozlokować w innych szpitalach.

W jednym z domów spały cztery siostry w pokoju suterenowym, zaś na parterze ich ojciec, który obudził się dopiero wtedy, gdy woda dostała się do jego łóżka. Wszczął alarm, na który zbiegli się rozbudzeni lokatorowi i natychmiast zabrali się do akcji ratunkowej. Wydobyto z suteren siostry, ale już bez życia. W innym domu zrozpaczony ojciec musiał bezradnie patrzeć, jak czworo małych jego dzieci tonęło w rozhukanych falach. Maleństwa zostały zaskoczone falą, która do ich pokoju wdarła się przez okno i naciskiem prądu zatarasowała drzwi tak silnie, że wszystkie wysiłki, ażeby wyważyć drzwi, pozostały na razie bez skutku. Po wyrąbaniu drzwi woda wyniosła tylko cztery trupy. Podobnie zginął pewien młody człowiek, którego nie zdołała wyratować nawet straż ogniowa z pomocą policji.

Do niektórych tunelów kolei podziemnej wdarły się także fale, skutkiem czego ruch pociągów został znacznie ograniczony. Słynne muzeum sztuki imienia Tate, ofiarowane miastu przez sir Henryka Tate w r. 1897, ucierpiało znacznie skutkiem powodzi. Zniszczone zostały niezliczone szkice Turnera. — Przez całą noc dyrektor muzeum, jego urzędnicy i służba, brodząc po kolana w wodzie, przenosili cenne obrazy i zbiory do sal, wyżej położonych.

Ile ofiar pochłonęła powódź, nie obliczono jeszcze urzędownie. Wedle jednych źródeł 15 osób, wedle innych 20. Szkody materjalne są olbrzymie.

Tak szalała Tamiza, narodowa rzeka Anglji.

Zamach na prezydenta Nikaragwy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 10 stycznia. Jak donosi „Chicago Tribune" z Managua, w niedzielę **usiłowano wykonać zamach na prezydenta Nikaragwy, Diaza.** Zamachowcy w liczbie 30 napadli na automobil prezydenta w ten sposób, że **ustawili się w poprzek ulicy,** aby zatrzymać powóz. Szofer zorjentował się w sytuacji i nastawiwszy maszynę na największą szybkość, przerwał łańcuch. Sprawcy zamachu zaskoczeni tem, zapomnieli o strzelaninie i dali tylko kilka strzałów ze znacznej odległości.

Wysłano oddział kawalerji, celem ścigania sprawców zamachu.

Nowe powodzie w Marokku.

Paryż, 10 stycznia (Pat-Radjo). „Matin" donosi z Oranu, że **ulewne deszcze w Maroku wywołały nowe powodzie.** Jeden mniejszy i jeden większy most zostały przez wodę zerwane.

Alfabet łaciński w Turcji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 10 stycznia. Wedle doniesień z Konstantynopola, rząd turecki projektuje **zaprowadzenie w Turcji alfabetu łacińskiego.**

Z sali sądowej.

ROZPRAWA PRZECIW P. P. P. 20 LUTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. **Na dzień 20 lutego rozpisana jest rozprawa w znanej sprawie PPP.** (Pogotowia Patrjotów Polskich). **Przed sądem stanie tylko dwóch oskarżonych,** mianowicie: Jan **Pękosławski,** organizator i Tomasz **Łubieński.** Sprawa była już raz przedmiotem wyroku pierwszej instancji, a obecnie znajdzie się w sądzie apelacyjnym. Trzeci oskarżony Bolesław **Gorczyński został zwolniony,** gdyż badania w zakładzie w Tworkach ustaliły, iż Gorczyński **jest istotnie dotknięty cierpieniem psychicznem** na tle porażenia układu nerwowego. Stwierdzono mianowicie w Tworkach, że Gorczyński jest bardzo małomówny, ogarnięty niepokojem, błądzi myślami po przestworzach, zajęty jest godzinami kreśleniem rysunków technicznych oraz pisaniem lakonicznych podań do Prezydenta Rzpltej, w których to podaniach zamawia bomby. Ponadto stwierdzili lekarze u Gorczyńskiego wrzód okrągły w żołądku. Jak wiadomo Gorczyński miał być dowódcą P. P. P., a w swoim czasie był twórcą legjonów organizowanych przez rząd rosyjski w początkach wojny.

—0—

B. POSEŁ DYMOWSKI MOŻE BYĆ ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ 100 TYS. ZŁOTYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Sąd apelacyjny warszawski rozpoznawał wczoraj **skargę uwięzionego b. posła Tadeusza Dymowskiego.** Po dłuższej naradzie wydał sąd decyzję, mocą której poseł **Dymowski odzyska wolność za kaucją w wysokości 100.000 złotych.**

Z sali koncertowej.

P. Karol Klein, pianista.

Debiut p. Karola Kleina w naszej sali koncertowej przedstawił nam młodocianego pianistę, piękną rokującego przyszłość. Uderzenie silne, a miękkie; ton śpiewny zyska zapewne jeszcze na głębokości i kolorystycznej gradacji, która stała się dziś głównym punktem honoru współczesnej młodej generacji pianistycznej.

Podkreślenia godną jest okoliczność, że swej dużej techniki nie wykorzystuje p. Klein ad usum wirtuozowskiego efektu, lecz stara się ją oddać w służbę poważniejszych intencyj interpretacyjnym i choć się mu to jeszcze niezawsze udaje, tłomaczy go przecież dostatecznie młody wiek, w którym wszak nie można posiąść wszystkiego. A nie da się zaprzeczyć, że koncertant, który postawił się wobec trudnego zadania, wykonania programu, obejmującego popularne, najcelniejsze arcydzieła pianistycznej literatury z Szopenowskim, gigantycznym Polonezem As-dur i Balladą w tejże tonacji, które zawsze nastręczać muszą szereg porównań co do ich wykonu przez mocarzy fortepjanu — przecież wykazał wiele inteligencji i subtelności odtwórczej, kwalifikujących go jako artystę wrażliwego, z pietyzmem odnoszącego się do tekstu granych utworów, a nie pozującego na wybitną indywidualność (jakże mamy ich dziś za wiele!).

Na to zawsze jeszcze dość czasu, który przyniesie zapewne swobodniejsze zróżniczkowanie dynamiczne i rytmiczne, większą siłę wyrazu, która jeszcze niedopisywała zwłaszcza we wspomnianym wyżej polonezie, oraz dojrzałą świadomość wielkich natchnień twórczych, z któremi łączyć musi na razie młodego pianistę dość zawodna zawsze intuicja.

Jul. Św.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 10 stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, „Cyrano de Bergerac". Repertuar bieżącego tygodnia przyniesie 37-me powtórzenie „Turandot" we czwartek. Jutro „Tajemnica powodzenia". Próbami z „Mamusi", której akcja toczy się w burżuazyjnych sferach Wiednia, kieruje p. Niewiarowicz. Komedja Hirszfelda jest zabawnym obrazem nieporozumień, które w stosunkach rodzinnych wywołują pretensje erotyczne kobiety współczesnej, mimo lat dojrzałych, podejmującej rywalizację miłosną z własną córką. Obok p. Wernicz, wykonawczyni roli głównej, parę młodocianych kochanków grają pp. Barwińska i Burnatowicz; dwie charakterystyczne figury Konsula i adwokata wiedeńskiego kreują pp. Strzelecki i Neubelt.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Cyrano de Bergerac".
Środa: „Tajemnica powodzenia".
Czwartek: „Turandot".

—0—

JEDYNY KONCERT NA 3 FORTEPIANY, w wykonaniu sióstr Kotanyj, pianistek węgierskich, odbędzie się w piątek, 13 bm. w Starym Teatrze.

CLAIRE BAUROFF, słynna tancerka i gwiazda filmowa, wystąpi w Krakowie tylko dwa razy, a to: we środę, 11 bm. i we czwartek tj. 12 bm. w Starym Teatrze. Po sukcesach tej znakomitej artystki zagranicą pisała prasa następująco, a mianowicie „Popolo d'Italia": „Claire Bauroff w produkcjach swych, które interpretuje prawie że nago, osiągnęła szczyt powodzenia i pozostawiła wrażenie tylko natury estetycznej", wiedeński „Der Tag" zaś: „Bauroff, pełna niesłychanego wdzięku i gracji, w kreacjach swych osiąga ideał sztuki choreograficznej".

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Szatańska syrena".
Corso: „Sybir" (Carskie zbiry).
Nowości: „Demon cyrku" (Lon Chaney).
Promień: „On, ona i Hamlet" (Pat i Patachon).
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
Wanda: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
Warszawa: „Bohater chińskiej dzielnicy" (Eddie Polo).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę, dnia 11 stycznia 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego, oraz koncertu płyt gramofonowych. godz. 15—15.20: Transmisja komunikatu gospodarczego, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Kiedy będzie można wyjeżdżać do San Paulo na koszt pracodawców brazylijskich" — wygł dr Adam Müller, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Sezon zimowy w polu i w sali" — wygł. dr Henryk Szatkowski, godz. 17.45—18.15: Słuchowisko dla młodzieży: „Śmierć Wandy" przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystek i artystów teatru miejskiego. godz. 18.15—18.55: Koncert popołudniowy fortepianowy, poświęcony muzyce Chopina. Wykonawca p. Roman Micewski. W programie: Etudy, preludja, nokturny, ballada, polonez, godz. 18.55—19.05: Transmisja komunikatów PAT, godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski, godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty, godz. 20.30: Koncert wspólny Warszawy z Krakowem. Koncert kompozytorski Mieczysława i Adama Sołtysów. Wykonawcy: chór męski Polskiego Radja pod kier. dyr. Bolesława Wallek Walewskiego, p. Stanisław Mikuszewski (skrz.), p. Mela Neuger (fortep.), solo: pp. Janina Krzyształowiczowa, Bogdanowiczowa i dr Klimczyk, godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy, godz. 22.30—22.45: Transmisja komunikatów PAT.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.05—17.20: Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Wykład historji polskiej (kurs wyższy), godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy. godz. 18.55—19.15: Komunikaty, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. wizytator dr Farnik, godz. 20.30—22: Transmisja z Warszawy, godz. 23—22.30: Komunikaty.

Warszawa (1111). Godz. 11.40—12: Komunikaty PAT. godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, godz. 14.40—15: Komunikaty PAT, godz. 15—15.20: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Psychotechnika i szkoła" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.), wygł. inż. Jan Wojciechowski, godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr M. Stępowski, godz. 17.05—17.20: Komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: Odczyt z działu „Hygjena i medycyna", godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa, godz. 18.15—18.55: Koncert popołudniowy, godz. 18.55—19.05: Komunikaty PAT, godz. 19.05—19.15: Komunikat lotniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Dotychczasowa akcja konkursów rolniczych" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Kazimierz Wyszomirski, godz. 20.30: Koncert wspólny stacji Warszawa — Kraków. W przerwie biuletyn „Mesager Polonais" w języku francuskim, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Poznań (344.8). Godz. 12.45—14: Koncert muzyki wesołej. Udział biorą: „The Happy Chappies" (orkiestra dancingowa z „Palais Royal"), godz. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej, g. 14: Notowania giełdy pieniężnej i PAT godz. 17—17.45: Audycja dla dzieci, wykona wujek Czesio, godz. 17.45—19: Transmisja z Krakowa godz. 19—19.10: Nadprogram, godz. 19.10—19.35: 37 ma lekcja języka francuskiego wykł. p. Omer Neveux, godz. 19.35—20: Odczyt rolniczy wygłosi prof Namysłowski, godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.30—22: Koncert kameralny firmy „Philips". W programie utwory na skrzypce, fortepian i wiolonczelę, godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i PAT, godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Wilno (435). Godz. 17.05—17.20: Komunikat dla rolników w opracowaniu Zw. K. i Org. R. Z. W. godz. 17.20—17.45: Kwadrans akademicki, godz. 17.45—18.10: Audycja dla dzieci — bajkę opowie p. Marja Wery-ho-Radziwiłłowiczowa, godz. 18.10—19: Koncert popoł. ork. pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza, godz. 19—19.10: Rozmaitości, godz. 19.10—19.35: „Historja książki w Wilnie" — odczyt z działu „Kultura książki" — wygł. Helena Romer, godz. 19.35—20. Pogadanka radjotechniczna, godz. 20—20.30: Przerwa, g. 20.30—22: Transmisja koncertu z Krakowa, godz. 22—22.30: Gazetka radjowa, godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z rest. St. George'a.

Kultura i sztuka.

O międzynarodową wymianę profesorów i studentów.

Rada amerykańska dla spraw nauczania przesłała Lidze Narodów za pośrednictwem amerykańskiego komitetu narodowego współpracy intelektualnej, propozycję dostarczenia niezbędnych funduszów na prowadzenie ankiety w organizacjach europejskich, które zajmują się sprawami wymiany profesorów i studentów między różnemi krajami. Komisja współpracy intelektualnej powołała do życia kilka lat temu, podkomitet dla zbadania tej sprawy. Z drugiej strony w roku 1927 Narodowy Komitet amerykański zalecił przeprowadzenie ankiety w sprawie ułatwiania studjów zagranicznych przez tworzenie krajowych ośrodków informacyj, dotyczących kwestji nauczania.

Zalecenie Narodowego Komitetu amerykańskiego przedstawione zostało komisji współpracy intelektualnej w lipcu ub. roku prof. Millikaama (Stany Zjednoczone) i spotkało się z życzliwem przyjęciem. Wybrano podkomitet dla zbadania wszelkich kwestyj, dotyczących wymiany profesorów i studentów. W skład tej komisji weszli: prof. Loretz (Holandja), jako przewodniczący, oraz Dufour-Ference (Niemcy), podsekretarz generalny Ligi Narodów, prof. Murray (Anglja), prof. Millikaan (Stany Zjednoczone), prof. Brunschwigg (Francja), p. Bonnevie (Norwegja) i Oprescu (Rumunja). Z drugiej strony Rada amerykańska do spraw nauczania, która zorganizowała ankietę w sprawie zbadania sytuacji w Stanach Zjednoczonych i zagranicą, rozpatrywała wyniki tej ankiety, którą przeprowadziło 125 organizacyj amerykańskich i wyraziła przekonanie, że zorganizowanie podobnej ankiety we Francji byłoby niezmiernie pożądanem. Wobec tego Rada postanowiła przyznać komisji współpracy intelektualnej za pośrednictwem Amerykańskiego Komitetu Narodowego, sumę 5000 dolarów na cele przeprowadzenia ankiety we Francji. Czynniki kompetentne Ligi Narodów przyjęły życzliwie propozycję Amerykańskiego Komitetu Narodowego Współpracy intelektualnej, zastrzegając się zarazem, że do decyzji w tej sprawie kompetentną jest jedynie Rada Ligi. W najbliższym czasie przeprowadzone zostaną przez Międzynarodowy Instytut współpracy intelektualnej i sekretarjat Ligi Narodów studja przygotowawcze, mające na celu ustalenie metody prowadzenia ankiety.

—0—

WYBITNA CZESKA ARTYSTKA DRAMATYCZNA W WARSZAWIE. Dyrekcja Teatru Polskiego w Warszawie zaprosiła znakomitą czeską artystkę dramatyczną, Marję Huebnerową, na występy gościnne w „Moralności pani Dulskiej". Występy te odbędą się we czwartek i piątek, t. j 12 i 13 b. m. P. Huebnerowa kreację Dulskiej zalicza do najświetniejszych ról swego repertuaru.

ZAPRZECZENIE. Dowiadujemy się ze źródeł poinformowanych, że wszelkie wiadomości o rzekomym rozłamie w grupie „Skamandra" i o czyjemkolwiek wystąpieniu z „Wiadomości Literackich" nie odpowiadają prawdzie.

POECI POLSCY PO WŁOSKU. Jak donosi noworoczny prospekt znanej włoskiej firmy nakładowej **Fratelli Giannini,** księgarnia ta, która w ubiegłych latach wydała w przekładach włoskich antologję współczesnej poezji francuskiej, angielskiej i rosyjskiej, przystępuje w tym roku do wydania antologji poezji polskiej doby obecnej. Zredagowanie książki powierzyła firma wydawnicza znanemu poecie polskiemu, **Janowi Pietrzykiemu,** przekładów zaś ma dokonać znakomity tłómacz włoski, **Arman Corsini,** który dał się już jak najlepiej poznać ze swych wybornych tłómaczeń z poezji Tetmajera, Staffa, Tuwima, a zwłaszcza z opublikowanego przed rokiem prześlicznego przekładu „Włoskich Madonn" Pietrzykiego.

WYSTĘP ARTURA RUBINSTEINA W PALESTYNIE. Dnia 2 stycznia odbył się w Jerozolimie wielki wieczór koncertowy, na którym wystąpił znany pianista polski, p. Artur Rubinstein. Mistrzowska gra znakomitego pianisty przyjęta była burzliwemi oklaskami przez tłumy publiczności. P. Rubinstein odegrał szereg utworów Beethovena, Chopina i innych. Podczas przerwy odwiedził p. Rubinsteina przewodniczący egzekutywy syjonistycznej w Palestynie, p. Kish i wyraził mu uznanie za jego wspaniałą grę. Obecny na koncercie konsul generalny polski w Jerozolimie, dr. Zbyszewski, podejmował następnie Rubinsteina w kole wybitnych osobistości Jerozolimy. Prasa żydowska w Jerozolimie podkreśla, że p. Artur Rubinstein jest Polakiem wyznania mojżeszowego i posiada najwyższe odznaczenie polskie, order „Polonia Restituta".

DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI CARNEGIEGO W ROKU 1927. Sprawozdanie fundacji Carnegiego wykazuje, że w przeciągu zamkniętego świeżo roku finansowego fundacja rozdała na cele dobroczynne i naukowe 6.000.000; 831.000 wydano na studja w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy, jakoto: na badanie witaminów, geodezję, medycynę, studjum nowożytnych języków i t. d. Na szkoły dla zawodowych bibljotekarzy wydano 84.000.

Przegląd czasopism.

— **Nr. 2 „Wiadomości Literackich"** przynosi wrażenia St. Napierskiego z pobytu w Warszawie młodego pisarza niemieckiego Ebermayera, wywiad K. Alberti z poetą słowackim Lukaczem, wspomnienie S. Kułakowskiego o Sołogubie, recenzję z ostatniej powieści Hessego „Wilkołak", charakterystykę pisarza francuskiego Lacretelle'a, korespondencję z Paryża o ostatnich nagrodach literackich, notatki, sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Bibljoteki Laureatów Nobla", omówienie przez P. Hulkę-Laskowskiego nowego wydania „Hymnów" Wittlina, recenzję z ostatnich nowości beletrystycznych, „Głos wołającego na puszczy", Boya-Żeleńskiego, feljeton Ant. Słonimskiego „Mętne łby" i recenzję teatralną tegoż autora, kronikę muzyczną, anegdoty i t. d.

Dział gospodarczy

Rolnictwo polskie w r. 1927.

Rok ubiegły w rolnictwie polskiem oznacza rok postępu. Ceny produktów rolnych objawiają od początku r. 1927 wyraźną tendencję zwyżkową, a jeszcze przed rokiem niepomyślny stosunek cen tych artykułów odnośnie do cen artykułów przemysłowych radykalnie zmienił się na korzyść cen artykułów rolniczych, tak, że **dochody osiągnięte z warsztatów rolniczych znacznie wzrosły** i rolnictwo mogło uregulować częściowo najuciążliwsze zobowiązania kredytowe. Naogół poprawiły się warunki sprzyjające intensyfikacji produkcji, a to w związku z wzmiankowanem już osiąganiem wyższych cen na niektóre produkty rolne z większą łatwością uzyskania kredytów itp. Objawia się to najsilniej w podejmowaniu na szeroką skalę meljoracji rolnych, nietylko w większych, ale i mniejszych warsztatach pracy na roli, w zwiększonem zapotrzebowaniu na nawozy sztuczne, zwiększonym popycie na inwentarze zarodowe itp.

Wreszcie wyrazem postępu rolnictwa jest przedewszystkiem wzrost upraw roślin, wymagających dużych inwestycyj, intensywności i umiejętności technicznych. I tak **uprawa chmielu wzrosła o około 600 ha, tj. o 24 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Zakłady owocowe,** produkujące drzewka owocowe **sprzedały 1927 r.** około 2.500.000 sztuk drzewek, tj. **mniej więcej o 29% więcej niż w r. 1926.** Naogół z pośród 33 ważniejszych roślin uprawnych, jedna tylko wykazuje ten sam poziom i jedna zmniejszenie. Praca nad większeniem uprawy przysporzyła gospodarstwu społecznemu w ciągu jednego roku przeszło 248 tys. ha, to zn. 1.6 proc. powierzchni ogółem wziętej pod uprawę wspomnianej grupy ważniejszych roślin uprawnych.

Poza chmielem, burakami cukrowemi i pszenicą znaczniejszy przyrost powierzchni obsiewu wykazały ziemniaki, żyto, buraki pastewne, serdela, rzepak, łubin, koniczyna i owies. **Rozwój uprawy żyta jest wysoce dodatnim objawem dla naszych perspektyw aprowizacyjnych,** tu też ujawnilo się zajmowanie pod uprawę terenów zniszczonych pośrednio lub bezpośrednio przez wojnę.

Podobnie w dziedzinie hodowli daje się zauważyć znaczny postęp szczególnie odnośnie do hodowli drobiu. I tak **wywóz jaj w ciągu 11 miesięcy 1927 przekroczył kwotę 94 milj. fr. zł. wobec 71 milj. w ciągu całego roku poprzedniego.** Hodowla trzody zarówno chlewnej, jak i bydła rogatego poprawiła się przedewszystkiem jakościowo.

Bolączką rolnictwa pozostała nadal krytyczna sytuacja kredytowa, bo chociaż o kredyt obrotowy jest dzisiaj łatwiej, to jednak **kredyt długoterminowy,** stanowiący podstawę produkcji rolniczej **jest w dalszym ciągu nieproporcjonalnie drogi i trudny do uzyskania** w porównaniu z warunkami przedwojennemi i w stosunku do przeciętnej dochodowości warsztatów rolnych. Możliwości rozwojowe, istniejące dla rolnictwa polskiego, będą mogły być wyzyskane dopiero wówczas, jeżeli stopa procentowa kredytu długoterminowego zostanie obniżona w stopniu umożliwiającym kalkulację finansową dla przeprowadzania niezbędnych inwestycyj i meljoracyj. System podatkowy obowiązujący w stosunku do rolnictwa winien być również znowelizowany głównie w kierunku rozszerzenia podstaw opodatkowania i zmniejszenia obciążenia podatkowego w stosunku do przeciążonych niemi wielkich warsztatów pracy na roli, a system ubezpieczeń socjalnych zreformowany.

Wreszcie koniecznem jest **zorganizowanie zarówno produkcyjnej jak i handlowej akcji rolnictwa.** W akcji produkcyjnej konieczne jest rozszerzenie i bogatsze uposażenie różnorodnych spółdzielni wśródrolniczych, umożliwiających drobnym rolnikom racjonalną, zachodnio-europejską gospodarkę oraz propagandę ulepszeń technicznych w produkcji rolniczej i jak najszerszych warstw rolniczych, oraz ułatwienie i udostępnienie ich nabycia. W dziedzinie handlu eksportowego koniecznem jest wprowadzenie reglamentacji eksportu masła i jaj, zapoczątkowanie budowy sieci zbiorników i elewatorów zbożowych.

Mamy nadzieję, że rok obecny nie zawiedzie nadziei rolnictwa i stanie się nową cegiełką we wznoszeniu wielkiej budowy gospodarczej Polski, której najtrwalszą, bo ziemię opartą podstawę, stanowić będzie polska gospodarka rolna.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ZJAZD NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY W WARSZAWIE. Polski Komitet Naukowej Organizacji zwołuje do Warszawy w kwietniu 1928 r. II. Polski Zjazd Naukowej Organizacji. Wyłoniony komitet opracowuje plan organizacyjny zjazdu oraz ustalił listę tematów, które powinny być na zjeździe szeroko omówione. M. in. poruszony będzie stan zastosowania naukowej organizacji w różnych dziedzinach życia gospodarczego u nas i zagranicą, stosowanie naukowej organizacji w produkcji z punktu widzenia osiągniętych rezultatów, zagadnienia kierownictwa, organizacja gospodarki materjałowej, zagadnienia organizacji w rolnictwie, w budownictwie, zagadnienia stosunków pracowników i pracodawców, a więc: warunki pracy, wydajność pracy, wynagrodzenie za pracę oraz higjena pracy itd. Referaty winny być zgłaszane do polskiego komitetu Naukowej Organizacji w Warszawie, ulica Mokotowska 51—53 najpóźniej do połowy marca 1928 r.

WALORYZACJA CEŁ KONIECZNOŚCIĄ WOBEC ROKOWAŃ GOSPODARCZYCH Z NIEMCAMI. W sferach oficjalnych w ostatnich dnach na całej linji utrwala się pogląd, iż **waloryzacja ceł będzie musiała nastąpić,** jeśli w związku z prowizorycznym traktatem między Polską a Niemcami zostaną zniesione listy zakazowe II i III (co jest oczywiście istotnym warunkiem takiego prowizorjum), następnie, że **zniżki celne mogą być udzielane Niemcom tylko od zwaloryzowanej taryfy** i że wskutek tego udzielanie jakichkolwiek zniżek celnych Niemcom pociągnie za sobą logicznie konieczność waloryzacji ceł, przed wejściem w życie traktatu z Niemcami.

W SPRAWIE PŁAC GÓRNICZYCH W ZAGŁĘBIU CZĘSTOCHOWSKIEM. W ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta odbyła się narada między Związkiem Górników i Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych w sprawie podwyżki płac w kopalniach rudy żelaznej w Zagłębiu Częstochowskiem. W wyniku narady postanowiono podwyżkę płac dla robotników dniówkowych, w wysokości 6 proc., dla robotników akordowych 3 proc.

GDZIE PANOWAŁ RAK ZIEMNIACZANY? Ministerstwo rolnictwa sporządziło spis tych miejscowości, gdzie w r. 1927 stwierdzono raka ziemniaczanego. Straszną tą chorobą zostało nawiedzone przedewszystkiem województwo śląskie w 63 miejscowościach, następnie województwo poznańskie w dwóch i kieleckie w jednej.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU. Wedle doniesienia Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego doroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu odbędą się w roku 1928 w terminie od 29 kwietnia do 6 maja br. — Szczegółowe warunki udziału w Targach oraz formularze zgłoszeń zainteresowani otrzymać mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

PRZEMYTNICTWO BYDŁA Z POLSKI DO NIEMIEC ISTNIEJE. Okazało się, że w powiatach niemieckich, graniczących z Litwą, występują zawleczone z Litwy, zaraźliwe choroby bydlęce, podczas gdy stan zdrowotności inwentarza we wszystkich powiatach niemieckich, graniczących z Polską, jest dobry. Jest to o tyle charakterystyczne, a dla rokowań o konwencję handlową z Niemcami ważne, że w takich granicznych powiatach ma miejsce niewątpliwie przemytnictwo żywego bydła w mniejszym lub większym rozmiarze, co zresztą Niemcy sami przyznają.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA NIEMCY—CZECHOSŁOWACJĄ Z dn. 1 styczna 1928 r. wprowadzona została bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy Niemcami (włączając w to Prusy Wschodnie) a Czechosłowacją tranzytem przez Polskę. W myśl postanowień dla tej komunikacji przewóz przesyłek z Niemiec do Czechosłowacji i odwrotnie będzie się odbywał na zasadzie międzynarodowego listu przewozowego, z obliczeniem opłat przewozowych według taryf wskazanych w liście przewozowym przez nadawcę. Polskie Koleje Państwowe biorące udział w komunikacji tej jako koleje tranzytowe, pozyskają z chwilą jej wprowadzenia nowe transporty, które koleje te dotychczas omijały.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU W EGIPCIE. W związku z istniejącą możliwością zbytu na polskie wyroby kosmetyczne i perfumeryjne na rynku egipskim — państwowy Instytut eksportowy zainteresował się zbadaniem tych możliwości w interesie firm polskich, reflektujących na tranzakcje z rynkiem egipskim.

Według informacji państwowego Instytutu eksportowego, istnieją duże możliwości zbytu chmielu polskiego do Austrji. Artykuł ten na rynku austrjackim jest dotychczas słabo znany i wskazane jest z wielu względów zainteresowanie się eksporterów tym rynkiem.

Dział sportowy.

Turniej hockejowy o mistrzostwo Krynicy

Warszawska „Legja“ zdobyła mistrzostwo Krynicy.

Krynica, w styczniu.

Przepiękny sport hokeja na lodzie kroczy u nas w siedmiomilowych butach naprzód. Do niedawna hokej w Polsce tworzył AZS warszawski i dwa, czy trzy tory w większych miastach. Pozatem panowała przeciętność i dyletantyzm wśród drużyn, raził brak oparcia o zdrojowiska i uzdrowiska górskie, któreby ze względu na jednostajniejszy klimat były w stanie zapewnić w mniejszej zależności od kaprysów zimy odbywanie wielkich turniejów.

Ubiegłego roku **pierwsze Zakopane,** wzorem uzdrowisk Zachodu dało początek, wprowadzając u siebie hokej. Wprawdzie tor zakopiański nie ze wszystkiem odpowiadał wymogom technicznym, lecz frekwencja i sympatja publiczności pouczyły tamtejsze czynniki, że należy hokej silnie forsować. Przy wydatnej pomocy rządu, Zakopane tor swój w roku bieżącym rozszerzyło i poprawiło, celem przeprowadzenia drugich z rzędu mistrzostw Polski.

Królowa wód polskich — Krynica, która chlubi się tem, że rządzą nią ludzie nawskróś światli i postępowi, w lot pojęła konieczność wprowadzenia hokeju u siebie, ceniąc jego siłę atrakcyjną dla kuracjuszów i wpływ na zwiększenie się liczby przyjezdnych. Komisja zdrojowa i Dyrekcja Zakładu z inż. Nowotarskim na czele, pokonawszy poważne trudności związane z rodzajem terenu, po kilkutygodniowych wysiłkach urządziła ślizgawkę o wymiarach 75×35 m, a na niej tor hokejowy, tak co do band i przyborów, jak i powierzchni lodowej **bezkonkurencyjny w kraju.**

Uzyskawszy zgodę Polskiego Związku Hokeja na lodzie na nazwanie turnieju mistrzostwem Krynicy na rok 1927/28, zakupiono za kilkaset złotych puhar dla mistrzowskiej drużyny, plakiety i pamiątkowe medale dla wszystkich bez wyjątku uczestników, powierzając przeprowadzenie turnieju komitetowi wybranemu z pośród miejscowego obywatelstwa z dyr. Nowotarskim na czele. Dzięki niezmordowanej pracy członków komitetu udekorowano tor wprost z przepychem, zapewniono dzięki ofiarności właścicieli will, pensjonatów i restauratorów dla pięćdziesięciu uczestników turnieju bezpłatne, nader wygodne kwatery i dostatnie wyżywienie.

Związek hokejowy rozesłał te warunki do wiadomości klubów, które mając opłacić sobie tylko koszt przejazdu, nadesłały bardzo liczne zgłoszenia. Ostatecznie przyjęto mianowania **Legji i Warsz. Tow. Łyżwiarskiego z Warszawy, Pogoni i Lw. Tow. Łyżwiarskiego ze Lwowa, AZS z Wilna i Cracovii z Krakowa,** a tylko **Pogoń** lwowska uważała za stosowne, bez żadnego uprzedzenia, przez usta prezesa LTŁ w ostatniej chwili odwołać swój udział i mimo telegraficznej propozycji kierowników turnieju nie nadjechać choćby z opóźnieniem dwudniowem. W ułożonym programie turnieju spowodowało to przykrą i kłopotliwą lukę.

Dnia 31 grudnia ubiegłego roku rozpoczęto rozgrywki. I cóż się okazało? Okazało się, że na pięciu uczestników, **czterech rozporządzało już kompletnym ekwipunkiem hokejowym,** tak ważnym dla osiągnięcia należytego poziomu gry. **W zeszłym roku jeszcze wyjątkiem były drużyny wyekwipowane,** w bieżącym zaś odwrotnie — niewyekwipowane (Cracovia). Okazało się, że kiedy o sezon wstecz wybijał się AZS warszawski, dość daleko za nim kroczył WTŁ. (obecna Legja), za niem równie daleko Pogoń, to obecnie Legja niewątpliwie stanie godnie u boku AZS, tuż przy niej równorzędnie prawie LTŁ i Pogoń, a w niedalekiej przyszłości AZS wileński i WTŁ. Niedługo już zapewne będziemy czekać na zaatakowanie hegemonji AZS warszawskiego. Przez wzmocnienie się konkurencji krajowej nasz sport hokejowy uniezależnił się od potrzeby szukania jej zagranicą i szybko wzniesie się na dalsze wyżyny.

Przez cztery dni od 31 grudnia do 3 stycznia włącznie rozgrywano mistrzostwo Krynicy. Wyniki dnia pierwszego: Legja—AZS (Wilno) 3:0, LTŁ—WTŁ 6:1, Legja—Cracovia 14:1. Dzień drugi: WTŁ—Cracovia 4:1, LTŁ—AZS (Wilno) 7:0. Dzień trzeci: AZS (Wilno) — Cracovia 1:1, Legja—WTŁ 6:0, LTŁ—Cracovia 4:0. Dzień czwarty w decydującej rozgrywce o trzecie i czwarte miejsce zwycięża niespodziewanie **AZS wileński WTŁ 1:0,** postąpiwszy od pierwszego dnia turnieju znacznie naprzód, a **Legja uzyskuje walk-over z LTŁ 5:0,** ponieważ lwowianie w trzecim okresie gry schodzą z toru przy stanie 3:2 dla Legji. Sędzia dr. Weyssenhoff przyznaje jej bowiem czwartą bramkę, którą gracz warszawski zdobył, wyrwawszy graczowi LTŁ kij z ręki.

Poza tym niepotrzebnym incydentem cały turniej wśród zainteresowania licznych widzów przeszedł wzorowo i spokojnie. Piątego dnia w rozgrywkach towarzyskich **AZS (Wilno) bije LTŁ 1:0** (lwowianie w składzie osłabionym) i **Team A—Team B 6:0,** oby dwa teamy złożone z graczy Legji i WTŁ.

Wieczorem Komisja Zdrojowa wydała bankiet, połączony z rozdaniem nagród, po którym niezwykle ochoczo tańczono do późnej nocy. Z żalem opuszczała młodzież nazajutrz gościnną Krynicę, przyrzekając przybyć znowu na każde zaproszenie.

Pozostaje dodać kilka uwag o poziomie drużyn uczestniczących w turnieju. **Zwycięska Legja górowała bez wątpienia nad innemi.** Siła fizyczna, dobrze opanowana jazda na łyżwach hokejowych i silne strzały cechowały mistrza Krynicy. Nie bez znaczenia też pozostawała wybitna klasa takich jednostek jak **Szenajch, Pastecki i Rybak,** oraz kilkuletnia rutyna.

Opór, jaki Legji stawiła od dwu lat dopiero zorganizowana drużyna Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego, złożona z samej prawie młodzieży gimnazjalnej, doskonała technika kijka i dobra jazda lwowian każą wróżyć im wielką przyszłość. Na drugie miejsce najzupełniej sobie zasłużyli.

AZS z Wilna wykazał, jak doniosłe znaczenie miał turniej krynicki dla rozwoju poszczególnych zespołów. Na dalekich kresach, odcięci od wzorów i dobrej szkoły, przez pierwsze trzy dni wilnianie podpatrywali inne drużyny, uczyli się poprostu wielu zasadniczych rzeczy. Przy świetnych warunkach fizycznych, dodali tego, że w czwartym dniu, przy znacznej przewadze, pewnie pokonali WTŁ, zdobywając trzecie miejsce, a w piątym pokonali w towarzyskiem spotkaniu nawet LTŁ.

WTŁ okazał się zespołem przeciętnym, lecz przy swej młodości obiecującym na przyszłość. Cracovia nawet mniej niż przeciętnym, głównie z braku należytego ekwipunku i rutyny meczowej. Także nad postępami w jeździe muszą krakowianie dużo pracować.

Zmniejszanie się liczby urodzin we Włoszech.

Wielka sprawa „potęgi państwa i przyszłości rasy białej“.

(stm) W ostatnich dniach dzienniki włoskie przepełnione są rozważaniami na temat stwierdzanego od kilku lat z roku na rok zmniejszania się liczby urodzeń we Włoszech, przy jednoczesnem zwiększaniu się liczby zgonów. Prof. Coletti w medjolańskim „Corierre della Sera“ napisał artykuł na ten temat, który wywołał dużo hałasu. Według niego zjawisko to jest już nawet oznaką zmniejszania się energji rasy, jej biologicznej aktywności; jest ono niepokojące w wysokim stopniu w obecnym momencie, kiedy naród włoski zmuszony jest toczyć jaknajenergiczniejszą walkę o swoje „miejsce pod słońcem“. Nie mająca naturalnych bogactw Italja musi uważać liczebność swej ludności za najważniejszy składnik potęgi państwowej.

Następnie prof. Coletti przytacza wymowne cyfry: **liczba urodzin** w roku **1924** wynosiła **1,173.000** (w cyfrach okrągłych), w roku **1925** już tylko **1.156.000.** w roku **1926** jeszcze mniej, bo tylko **1,134.500.** (W ciągu pierwszych 10 miesięcy roku 1927 liczba urodzin wyniosła 942.000, co zapowiada, że w ciągu i ten rok nie przyniesie powiększenia). Jednocześnie **liczba zgonów** zwiększała się: w roku **1924** wynosiła ona **662.000,** w roku następnym **669.000.** a w roku **1926** już **679.000.** A zatem przewaga liczby narodzin nad liczbą zgonów wyrażała się w tych trzech latach następującemi wciąż zmniejszającemi się cyframi: 511.000 w roku 1924, 486.000 w roku 1925, 455.000 w roku 1926. Po przytoczeniu tych cyfr prof. Coletti zajmuje się sprawą — jakiemi środkami przeciwdziałać obu tym zjawiskom i dochodzi do przekonania, że jeżeli państwo nie ma dróg bezpośredniego wpływu na zwiększanie się liczby narodzin, to w każdym razie może sprawić, aby liczba zgonów dziecięcych zmniejszyła się — przez otoczenie dziecka większą opieką.

Po poruszeniu tej sprawy przez „Corierre della Sera“ omawiały ją kolejno wszystkie inne dzienniki, a jako pierwszy odezwał się „Popolo d'Italia“, redagowany — jak wiadomo — przez brata dyktatora Mussoliniego. Dziennik ten oświadcza, że rząd faszystowski zdaje sobie doskonale sprawę z ważności zjawiska i że rozpoczął już energiczną walkę przeciwko sztucznemu zmniejszaniu liczby narodzin za pomocą rozmaitych środków lekarskich i zabiegów chirurgicznych. Zresztą „Popolo d'Italia“ uważa obecne zmniejszenie się liczby narodzin za zjawisko przejściowe i oświadcza, że liczebność Włochów jest jeszcze za mała i że ich siła rozrodcza jeszcze do tej pory nie ujawniła się w całej pełni. Spodziewa się on, że następne lata przyniosą znaczne zwiększenie się ludności włoskiej w sposób, który podniesie znacznie potęgę państwa włoskiego.

W dalszym ciągu sprawa przetoczyła się przez szereg dzienników, reprezentujących różne odłamy opinji włoskiej, jak rzymska „Tribuna“, „Giornale d'Italia“, jak nawet papieski „L'Osservatore Romano“. Dziennik „Corriere d'Italia“ posunął się nawet tak daleko, że oświadcza w konkluzji swego artykułu na ten temat: **„Zwiększenie liczby ludności powinno być u nas uważane za obowiązek religijny, moralny, socjalny i patrjotyczny, od którego żaden obywatel włoski,** godny tego imienia, **uchylać się nie może i nie powinien“.**

Dziennik „Giornale d'Italia“ poświęca sprawie bardzo obszerne rozważania polityczne, w którym wymownie przedstawia konieczność dalszego zwiększania się liczebności Włochów. Włoski blok etnograficzny jest odosobniony w świecie — powiada on — i zbyt mały wobec bloków innych narodowości i państw. Prawdą jest, że poza 45 miljonami Włochów w Italji żyje ich jeszcze około 15 mil. poza granicami, lecz znaczna część tych emigrantów musi być uważana za straconą dla narodu. Tymczasem inne narodowości przedstawiają następujące potęgi liczebne: Niemcy liczą 62 miljony mieszkańców w jednym bloku, do których trzeba dodać 6 i pół miljona Niemców austrjackich. Anglja ma wprawdzie tylko 44 miljony ludności w Metropolji, ale ta siła demograficzna jest wzmocniona przez 400 miljonów ludzi, którzy żyją pod władzą metropolji wielkobrytyjskiej. Francja do swoich 40 miljonów ludności rdzennej może dołączyć 56 miljonów ludzi zamieszkałych w jej kolonjach. Tymczasem Włosi mają w swych kolonjach zaledwie 2 i pół miljona ludności.

„Popolo d'Italia“ poszedł jeszcze dalej. Dowodzi on, że kwestja liczebniejszego rozradzania się Włochów jest ważną nawet dla cywilizacji i przyszłości rasy białej. Francja wskutek bezpłodności swej ludności rdzennej musiała już do siebie wpuścić rasy kolorowe. Rosja bolszewicka kokietuje z Chińczykami. Anglja broni się lepiej, ale napływ jej rdzennej białej ludności do dominjów wielkobrytyjskich jest słaby i coraz więcej biorą w nich górę rasy tuziemne kolorowe. Ameryka ma swoją kwestję mieszańców murzyńskich i indyjskich. Tylko Włosi są rasą białą, czystą, bez przymieszki i dlatego musi być podniesiony głos alarmu do walki o większą rozrodczość ludności włoskiej, która „jest nietylko kwestją siły dla państwa włoskiego, ale dla całej rasy białej kwestją zachowania jej czystości“.

Różne wiadomości.

10.000 KILOGRAMÓW BANKNOTÓW AUSTRJACKICH DO SPRZEDANIA. Donoszą z Belgradu: W tych dniach odbędzie się tutaj zajmująca licytacja. Skutkiem zarządzenia ministerstwa skarbu, władze skarbowe sprzedadzą drogą licytacji publicznej 10.000 kilogramów not papierowych byłego Banku austro-węgierskiego. Są to owe banknoty, które swojego czasu wymieniono na dynary i następnie wycofano z obiegu.

SZCZĘŚLIWY DZIENNIKARZ. Donoszą z Paryża: Wielki los pożyczki premjowej „Credit National“ podczas ostatniego ciągnienia przypadł w udziale z wygraną 600.000 franków pewnemu dziennikarzowi, który pracuje w jednej z miejscowych agencyj prasowych. Dziennikarz ów otrzymał wiadomość o swojej wygranej z najlepszego źródła, gdyż jako sprawozdawca, był obecny przy ciągnieniu z ramienia swojej agencji, zataił jednakże swoje nazwisko, ażeby się uwolnić od tysiąca próśb o pożyczki i zapomogi.

STUDJA NAD CZASZKAMI AMERYKAŃSKICH POSŁÓW I SENATORÓW. W buffalowskim „Dzienniku dla wszystkich“ czytamy: Lekarz Mac Donald w Washingtonie studjuje specjalnie czaszki prawodawczych ojców amerykańskiego narodu. Zbadał on głowy wielu członków senatu i izby. Przyjmując doskonałą czaszkę na 100 punktów, doktor stwierdza, że przeciętna kongresmanów jest 48, a senatorów aż 61. Lecz badacz nie zdradza, czy i jakie mózgi są w tych głowach.

NAJNOWSZA STATYSTYKA MILJONERÓW AMERYKANSKICH. Jak stwierdza waszyngtońskie „International Revenue Bureau“, w roku kalendarzowym 1926 znajdowało się w Stanach Zjednoczonych 228 osób, które miały dochód roczny, wynoszący conajmniej jeden miljon dolarów. Z pośród nich 14 szczęśliwców miało dochód roczny w sumie conajmniej 5 miljonów dolarów. Statystyka ta polega na obliczeniach podatku dochodowego na rok 1927.

WALKA AMERYKAŃSKICH SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH Z TRUNKAMI. Na Atlantyku wzdłuż wybrzeży Stanów pływa dużo beczek i skrzyń z trunkami, porzuconemi przez ściganych przemytników. Na „pogrom“ tego „strasznego niebezpieczeństwa“ rząd wysyła — aeroplany. Lotnicy wojskowi niszczą beczki i flaszki celnym ogniem z mitralez. Ostatnio rozbito w ten sposób 250 skrzynek wybornych trunków. Taki jest praktyczny pożytek ze „zbrojeń“.

Z AMERYKAŃSKIEJ KULTURY. W programie muzeum uniwersytetu Yale w New Haven zaznaczono, że muzeum ma dwóch docentów. Wielu światłych gości, oglądnąwszy inne okazy, zwracało się do kustosza z zapytaniem, dlaczego docentów niema w zbiorze. Kustosz miał wystawić pisemne wyjaśnienie, że docent nie jest okazem muzealnym, lecz prelegentem, objaśniającym okazy.

BANDYCKA GWIAZDKA. Liczni klijenci, którzy wraz z dziećmi przybyli w przeddzień Bożego Narodzenia do banku w Cisco (stan Texas), zastali wewnątrz gmachu oczekującego już na nich św. Mikołaja. Jakież jednakże przerażenie ogarnęło obecnych, gdy legendarny staruszek, zamiast zabawek dla dzieci, wyjął z zanadrza parę rewolwerów i skierowawszy je w stronę publiczności, kazał wszystkim podnieść ręce do góry. Czterej inni bandyci poczęli natychmiast szybko i gruntownie wypróżniać kieszenie klijentów, oraz podręczne kasy banku. Przybyła na alarm policja, usiłowała położyć kres rabunkowi, lecz bandyci odpowiedzieli salwami browningów, od których komisarz, oraz 8 agentów padło trupem. W międzyczasie napastnicy zdołali dopaść oczekującego ich samochodu i umknąć bezkarnie z łupem, wynoszącym przeszło 150.000 dolarów! I to nie był wcale film sensacyjny, lecz coraz częściej zdarzający się w Ameryce epizod rzeczywistego życia...

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.